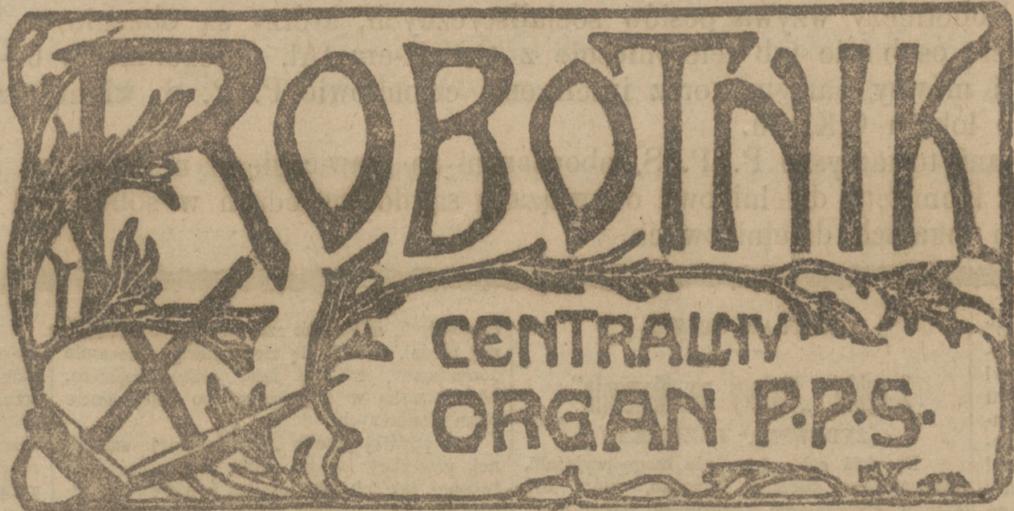


**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi " 50
zwyczajne " 40
drobne za jeden wyraz " 10
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.)
Ogłoszenia w Nn niedzieli o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Adm. nistracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 280.—
bez odnośnienia " 260.—
Na prowincji miesięcz. " 320.—
Zagranicą " 400.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 10 mk. — na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Głosujecie na listę Nr. 5 przy wyborach do Kasy Chorych.

W Lidze Narodów.

Dzienniki endeckie niezadowolone są z p. Askenazego. Dworują sobie, że widać nie ma takich wpływów w kołach „liberalno-masońskich”, jak przypuszczano. Zarzucają mu, że nie umiał przekonać panów z Rady, że nie sprawił na nich dobrego wrażenia, że nie przemówił im do serca, jak — nie przymierzając — Paderewski...

Wszystko to są dzieciństwa. Gdyby nawet p. Askenazy przemawiał anielskim głosem, to niebysie nie wskórał. Wynik był z góry wiadomy. Oddawna było jasnym, że mamy jeden jedyny atut w sprawie wileńskiej — danie wyrazu woli ludności miejscowej w postaci Sejmu. A skoro ten atut wypuszczono z rąk, to na cóż mogliśmy liczyć? Stanowisko Francji w sprawie Wilna oddawna było uzgodnione ze stanowiskiem Anglii. Więc nawet na to nie mogliśmy liczyć, że w Radzie Ligi opowie się za nami poważniejsza mniejszość. Nie mogło też być żadnej wątpliwości, że skoro Liga powierzyła pośrednictwo w sprawie wileńskiej Hymansowi, to jego opinie u nas za rozstrzygnięcia. P. Askenazy bronił stanowiska polskiego energicznie i zaciekle nawet. Czyż będziemy mu z tego czynili zarzut? Ale cóż mogła wskórać ta obrona, gdy nagromadzone aż do potworności błędy polskiej polityki zagranicznej zmieszczyły się na nas i tym razem?!

Niestety, ma się przeklecie wrażenie, że polska dyplomacja niczego nauczyć się nie może i zamiast się opamiętać, czyni coraz nowe fatalne błędy.

Takim błędem było zachowanie się p. Askenazego w sprawie przyjęcia do Ligi Narodów Litwy, Estonii i Litwy. Czytamy w sprawozdaniu telegraficznym, że na posiedzeniu, na którym rozważano tę sprawę, delegacja polska od początku do końca była nieobecna. Znaczy to, że delegacja polska wstrzymała się od głosowania. Co się tyczy Litwy, to w komisji p. Askenazy głosował wprost przeciwko przyjęciu jej do Ligi Narodów. Polityka p. Askenazego w tej sprawie była zdumiewająco fałszywa i niezręczna.

Przedewszystkiem Litwa i Estonia. Podobno w komisji p. Askenazy głosował za przyjęciem tych państw. Jeżeli tak, to dlaczego p. Askenazy nie przyszedł na plenum, aby poprzeć wniosek przyjęcia? Cały świat zwróci uwagę jedynie na ostateczne głosowanie. I oto Litwa i Estonia dowiedzą się, że delegat polski wstrzymał się od głosowania nad wnioskiem przyjęcia ich do Ligi Narodów.

Jakto? Czyż nie jest obowiązkiem Polski, przedewszystkiem Polski jaknajgorzej poprzeć sprawę przyjęcia do Ligi narodów krajów, które tak, jak i my, wyzwoliły się od Rosji?!

Któż na całym szerokim świecie zrozumie tę naszą bezideową, bezplanową, bezkierunkową politykę?

Z niepodległością i suwerennością Litwy i Estonii pogodziła się dawno Francja, która najdłużej wyznawała zasadę „jedności i niepodzielności” Państwa Rosyjskiego,

czyniąc wyjątek jedynie dla Polski i Finlandji. My, którzy przyczyniliśmy się do niepodległości Litwy, w dziecinny sposób spóźniliśmy się z uzaniem jej de jure. A dziś niema nas wśród państw, które przyjęły Litwę i Estonję do grona Ligi Narodów. A potem będziemy się dziwić, że stosunki nasze z państwami bałtyckimi psują się!..

Czesi i Jugosłowianie, nie biorąc udziału w tem głosowaniu, wiedzieli, co czynią. „Stara miłość nie rdzewieje” — nie rdzewieje ich rusofilstwo, ich pragnienie odbudowania Rosji w dawnych granicach. Oni by Polskę chętnie podarowali matuzose — Rosji. Ale co my robimy w tem towarzystwie? Czy już — z woli p. Skirmunta — oddaliśmy się pod komendę p. Benesza?

A dalej — sprawa Litwy. P. Askenazy w komisji wystąpił przeciwko przyjęciu Litwy, na plenarnem posiedzeniu powstrzymał się od głosowania, świecąc nieobecnością. Zapewne — ze względu właśnie na Litwę — powstrzymał się od głosowania również w sprawie Litwy i Estonii. Więc delegat polski nie miał odwagi ebstawać przy swoim stanowisku w Zgromadzeniu Ligi, to jest głosować za Litwą i Estonją, a przeciw Litwie. Wolał ryczałtem nie głosować! Co za logika, co za zdumiewająca logika! Dlatego, że mamy poważny spór z Litwą, nie głosujemy za przyjęciem państw, którebyśmy chcieli przyjąć!

Ala — czy wogóle słusznym było sprzeciwianie się przyjęciu Litwy? Czy Polska uznaje niepodległość Litwy? Tak — wszystkie stronnictwa nasze oświadczały niejednokrotnie, że przeciwko niepodległości Litwy nic nie mają. Więc dlaczego nie chcemy dopuścić Litwy do Ligi Narodów? Z powodu naszego sporu z nią o Wilno? Ale występowanie przeciwko przyjęciu Litwy do Ligi Narodów sporu naszego nie załagodzi — przeciwnie, podrażni tylko Litwę kowieńską i da jej materiał agitacyjny przeciwko nam.

Spór nasz z Litwą kowieńską może być rozstrzygnięty tylko na drodze pokojowej. O innym rozwiązaniu, o zatargu zbrojnym mowy być nie może. Tego nawet uzasadniać nie będziemy — tak to jest jasne. A zatem niema żadnego argumentu za sprzeciwianiem się przyjęciu Litwy do Ligi Narodów.

Stanowisko delegata polskiego było nie tylko zasadniczo błędne, ale i niezręczne. Bo z góry było wiadomo, że Litwa będzie przyjęta i to ogromną większością głosów. Więc po co było czynić demonstrację złego humoru? Czyż nie należało powiedzieć z godnością i szlachetnie: mamy ciężki zatarg z Litwą kowieńską — bronimy swoich najslusniejszych praw — ale mimo naszego sporu nie chcemy żadnemu państwu, które powstało na gruzach caratu, odmawiać wstępu do Ligi Narodów?

Ala nasza polityka zagraniczna musi się zawsze — kompromitować...

Knowania i marzenia.

Przed kilku dniami zwracaliśmy uwagę na artykuł „Kurjera Polskiego”, przywołujący króla na tron polski. Slysaliśmy, że odbywają się w Warszawie zebraania, na których sprawa „króla” omawiana jest bardzo energicznie, pobożnie i z entuzjazmem.

Dziś — w „Polsce”, tygodniku konserwatywnym, związany ze stronnictwem Pracy Konstytucyjnej, p. Mackiewicz polemizuje już z „Robotnikiem” w obronie nowego symbolu. Jest on tego symbolu namiętnym obrońcą z rzeczowego i sentymentalnego stanowiska. Ten drugi moment, jako czysto osobisty, nie może być brany tu pod uwagę. Ze stanowiska natomiast rzeczowego autor maie ma, że monarchiczna forma rządów w Polsce jest „atutem, który może być wygranym w naszej polityce zagranicznej i przysporzy nam siły, zdyskontuje sympatje, które w Europie posiadamy, wzmacni je, odwróci antypatję tam, gdzie ona wypływa z uprzedzenia, doktryny lub niezajomości rzeczywistych stosunków”. W innym miejscu autor żałuje, że Anglja jest nam nieprzyjazna i szkodzi nam, zamiast udzielać poparcia. Skąd wnioskować można, że według autora monarchiczne rządy w Polsce zdobyłyby nam sympatje Anglii.

Szeroko otwieramy oczy! Aleć nie koniec jeszcze zdziwieniu naszemu. Autor podkreśla, że pomysł p. Rosnera „rozbił się o bierność ogółu”. Jedynie dziennik socjalistyczny zaprotestował z urzędu! I tutaj następuje wywód historyzoficzny, który przepisujemy:

„Ze socjalizm protestuje przeciwko władzy królewskiej, jest to zrozumiałe. Idea królewska zawiera czynniki heroiczne, chociażby w symbolizmie narodowym, którego jest wykładnikiem. Idea królewska każe wierzyć w istnienie narodu, w jego pracę i w jej postępek. Socjalizm jest tem w polityce, co wyznanie Hindusów w religji — jest pesymizmem. Socjalizm każe nam wierzyć, że ustroj społeczny jest w stadium rozkładu. Cywilizacja polega na wierze w rozum ludzki, socjalizm na przekonaniu o równowadności wysiłku fizycznego i umysłowego. Socjalizm musi się sprzeciwiać symbolom narodowym”.

Tyle p. Mackiewicz.

Z wyjątkiem pierwszego zdania wszystko w wywodzie p. M. jest niesłuszne. Według p. M., idea królewska zawiera czynniki heroiczne. Dlaczego? Chyba, że autor ma na myśli Bolesława Śmiałego, który ukarał biskupa krakowskiego Stanisława, albo Jana Sobieskiego, który szedł pod Wiedeń. Ale przecież nie ma na myśli Stanisława Augusta, ani Augusta Mocnego, ani Zygmunta Wazę, ani Korybuta, ani Ludwika Filipa francuskiego, ani Franciszka Józefa austriackiego, ani Wiktora Emanuela włoskiego, ani Jerzego piątego angielskiego. Król-rycerz, to chyba symbol tylko, mityczne wspomnienie, idea... Bohaterski Wilhelm II był fabrykantem kafi i grał na giełdzie. Wiktor Emsauel jest bardzo miłym, dobrym człowiekiem i byłby równie dobrym prezydentem republiki, tak jest dzisiaj królem konstytucyjnym,

nie mieszającym się zgoda do polityki. Jerzy V, jak wiadomo, jest zewnętrznie podobny do Mikołaja II, jest człowiekiem naiwnym, poczciwym, gentlemanem i nie w nim niema bohaterskiego. Cóż powiemy o wesołym Alfonsie XII, który pozuje stale autorom pisującym dla kabaretów. Pozostaje istotnie wyjątkowy portret w tej galerji: Albert belgijski. Ten przyjaciel wodza socjalistów belgijskich tow. Vandervelde'a, sam ponoć za młodu, gdy jeszcze był księciem Flandrii, sympatyk socjalizmu — wykazał czasu wojny poczucie bohaterskie obowiązków, cierpiał z ludem belgijskim, żył życiem wygnańca. Tak cierpiał mnóstwo Belgów, on wśród nich nie wyróżniał się. I to mu niektórzy poczytywali za wielkość.

Ala wogóle królowie nie są bohaterami i dla bohaterkich królów niema już dzisiaj wiele miejsca w granicach tej klatki, która nazywa się — konstytucja. Ale natomiast, wbrew temu, co autor maie ma, socjalizm mieści w sobie ideę bohatera. Jakżeby mogło być inaczej z doktryną, która wyrwca cały porządek społeczny, porządek ten na innych zgola, niż dzisiejsze, opiera zasadach, z mleczej drogi firmamentu sprowadza na ziemię zasady sprawiedliwości społecznej i mówi, że to nie gwiazdy, nie utopje, nie bogi, jeno rzeczywistość tak prawdziwa, jak ruch lokomotywy, który się przestakom z puszczą wydaje dziełem nieczystym Belzebuba! Któż u nas w ubiegłym pięćdziesięcioleciu reprezentował ideę bohaterstwa, jeżeli nie socjaliści? Czyż to oni wycierali przedpokój wiedeńskiego Burgu, czyż to oni przy „cesarzach stali i przysięgali, że stać będą”, czyż to oni przyrzekli wierność za ochłapy autonomji? Któż wypełniał cele Cytadeli warszawskiej? Kto mierzył drogę wygnania ku tundrze syberyjskiej, kto cierpiał katoreg Szliselburga i Orla i Włodzimierza?

P. Mackiewicz twierdzi, że w socjalizmie niema bohaterstwa — bo to religja pesymizmu. Ależ jeżeli jest doktryna optymistyczna, to jest nią przedewszystkiem socjalizm. Ile że socjalizm wierzy, że będzie inaczej na świecie, że może być inaczej, niż jest, że musi być inaczej. Dla p. M. jest to religja Hindusów. Nie będziemy się z p. M. spierałi, gdzie więcej tkwi pesymizmu, czy w religji Rabindranatha Tagore, czy w propagandzie Benedykta XV, ale socjalizm bez optymizmu przestaje być socjalizmem. Niegdyś Stanisław Przybyszewski w przedmowie do jakiegoś dramatu zarzucał socjalizmowi — optymizm. „Skąd wście, — wolał, gromiąc socjalistów, — że świat będzie lepszy?”. P. Mackiewicz gromi nas za coś zgola przeciwnego!

Socjalizm na chwilę nie przypuszcza, że cywilizacja może obejść się bez rozumu. Przeciwnie, on sam jest skryształizowanym w myśli i instytucjach Rozumem. To on właśnie odrzuca wszelką wiarę w cuda, wszystkie empiryczne odruchy społeczne, wszystkie mrzonki o różach kwitnących na lodowcach. Socjalizm nie sprzeciwia się symbolom narodowym. On jeden w tym kraju w pustyni niewoli dźwigał we krwi skąpany sztandar niepodległości narodo-

Okręgowy Komitet Robotniczy wzywa posłów socjalistycznych, którzy są obecnie w Warszawie, by dziś do g. 11-ej rano skomunikowali się osobiście lub telefonicznie z O.K.R-em (Al. Jerozolimskie 6—tel. 313-99).
 Wszyscy agitatorzy i mówcy partyjni, oraz inteligenci członkowie P. P. S. winni przybyć w niedzielę dnia 25 września o godz. 8 rano do lokalu O.K.R-u.
 Wszyscy zorganizowani towarzysze P. P. S. obowiązani są stawić się w niedzielę do lokalów dzielnicowych. Komitety dzielnicowe obowiązane są do posiedzeń w sobotę od g. 7-ej wiecz., w niedzielę o godz. 8 rano w swoich lokalach dzielnicowych.

wej. Panowie z pod sztandaru „Polski” piętnowali to podówczas, jako „zdradę narodową”, bo oni — o symbolu narodowy! — zbierali składki ku uczczeniu pobytu Mikołaja II w Warszawie, dźwigali pomniki Katarzyny w Wilnie, dawali złote szable bohaterom generalom moskiewskim! My byliśmy wtedy zdradcy... a dziś mamy nie rozumieć symbolów „narodowych”, za które „Kurjer Polski” uważa koronę... Connaughta, czy Karola Stefana.

Te puste frazesy nie Polsce nie pomogą. Tylko jej raczej zaszkodzą. Już i tak mówić z Polską nie chcą na Zachodzie. Już i tak nie sprzymierzeńców mamy, tylko, jak mówi p. Mackiewicz — protektorów! Od dwu lat nie przestajemy organizować świata przeciwko Polsce. Wydaje się tu niektórym, że Jezuci rządzą światem dlatego, że Polska rządzą.

Siedemnastego marca naród w sejmie zjednoczony nadał sobie konstytucję republikańską. Artykuł pierwszy tej konstytucji głosi, że Państwo Polskie jest Rzecząpospolitą. Pp. przewrótowy monarchizm musi przyjąć do wiadomości, że republikańska forma rządu jest nietykalna i wszelka akcja monarchiczna jest przestępstwem przeciwko konstytucji tego kraju, który monarchiści rzekomo chcą „ratować”.

A zamiast składek na przepadek regalia polskie, lepiejby panowie monarchiści uczynili, gdyby myśleli, jak przyjąć z pomocą skarbowi polskiemu, kupowali pożyczkę, placili podatki i daniny. I z pustego skarbu monarcha niczego nie należy. Przeciwnie: historia uczy, że monarchowie pełne nawet skarby wypróżniali doszczętnie i historia konstytucjonalizmu europejskiego uczy, że ludy musiały się od chciwości i marnotrawstwa królów bronić — Rewolucją.

Panowie monarchiści polscy! pozostawcie knowania monarchiczne szakalom węgierskim i półgłówkom habsburskim, a także synom Wilhelma II, dziś nabożnie trudniącym się paskiemą sprawizacyjnym w Berlinie.

R. K.

KAZDY UCZESTNIK KASY CHORYCH PRZECZYTAĆ POWINIEN:

Klasa robotnicza a prawo o Kasach Chorych, napisał Z. Zaremba. Cena 30 mk.

Treść: 1. Znaczenie Kas Chorych dla proletariatu. 2. Ustawa o Kasach Chorych z dnia 10 maja 1920 r. 3. Ile robotnicy wpłacają do Kasy i co otrzymują. 4. Kto rządzi Kasą Chorych. 5. Ważniejsze artykuły Ustawy. 6. Klasyfikacja organizacji robotniczych a Kasy Chorych. Nakładem Księgarni Robotniczej. Warszawa, Wspólna 17.

WACŁAW WOLSKI.

Z cyklu „Wyloty na Marzenie”

„ZYDOWSKA” LAZIENKA.

Do dziś sobie tego nie mogę wyjaśnić, dlaczego mój poczciwy ojczysko, który był stałym czytelnikiem i zwolennikiem „Roli Jeleńskiego i „gwałtownym” antysemitą, prawie zawsze, gdyśmy przychodzili w lecie do Wisły, do kąpiel, skręcał do drugiej od mostu — lazienki, należącej do starej, zawiedzionej Żydówki w czarnej peruce, (na której powiewały nieraz w wianach wietrze bajeczne jakiegoś czepce z fioletowymi wstążkami). Cukierniczej? Tuż obok, (pienwsza od żywowego, płockiego mostu), była „katolicka, polska” lazienka, „jak się patrzy”, „jak Bóg przykazał”, do której uczęszczało wiele osób z „anyscykrajacji” miasteczka, (a pośród nich sporo wyższych, moskiewskich urzędników i oficerów), do której przeciwko należałemu o babi Niel Ojczysko, jakby na przekór wyznaczanym przez siebie, „jелеńskim” zasadom, i nieustannemu srożeńiu się na Żydów, („że to ani Boga, ani Ojczyzny...”), prawie zawsze kierował nasze kroki, po chwilejnym, uganiającym się pod nogami, mostku do lazienki starej Cukierniczej! Ot, „przywilejowy”, jak mówią Litwini! A może, będąc w duszy nieśmiały i nie lubiący wysuwać się naprzód, być, jak to mówią, „na widoku”, wolał być na uboczu, chociaż wykapać się w Wiśle nie tam, gdzie „arystokracja”, trochę, że tak powiem, wychnął od niej, pośród publiczności skromniejszej, bardziej szarej, bezpretensjonalnej?

Wprawdzie lazienka, chociaż stara, porzeczona przez lat dziesiątki, miejscami nawet pozielieniała od pleśni, (mógłby mi zapomnieć tego zapachu moknącego miesiącami w Wiśle, zwilgłego, starego drzewa!), była zawsze schludna i czysta, białe, czyste ręczniki do wycierania, (którymi, jak sztafardami, motal w wszystkie strony wiatr wianany), suszyły się rozwieszane na sznurku... Wprawdzie poczciwie, zębkane biednym żydom, trochę przekrwione ze starości, oczy starej, zawiedzionej Cukierniczej, uśmiechały się do nas tak przyjaźnie i jakoś po ludzku życzliwie — już od lat kilkun! Ależ zawsze co „katolicka, polska” lazienka, gdzie kąpał się można powiedzieć ten Płock (cały Płock), cała „smoleńska”, „chłta” miasteczka, to nie jakaś tam zwana „żydowska”, pożałuj Boże! Dziwaki, doprawdy, oryginał był z tego mego, drogiego ojczyska!

Najbardziej lubilem, kiedy „omnibus” był wolny, tak żeśmy mogli przeciągnąć, żeby go nie zajmował przez czas długi, wykapać się w nim z ojcem moim — sam! Jakże kochałem te słoneczne baszki, co się wdzierały do wnętrza „omnibusu” przez szczeliny starych, po-

czerniałych, miejscami zzieleniałych od wilgotnej pleśni, desek, tę zielonkawą w sezmie „omnibusu”, wiananą falą, jakąś bajkową, białymową w migającym po niej złocie płam słonecznych!

A później placili się uprzejmej schłodzonej, grzecznej, (mogę nawet powiedzieć: wytwornej, tak jak nimi umieją być niekiedy ludzie uczciwi a ubodzy, czując swoją godność), biednej, starej Żydówki w peruce i w czepcu z fioletowymi wstążkami, Cukierniczej, 10 groszy od każdego z nas za kąpiel, (a po 14 groszy, o ileśmy nie mieli swoich ręczników), i wracaliśmy, orzeźwieni wianą falą, znów pod górę do tonącego w zieleni ogrodów, uśmiechniętego, zadumanego o Praczasach Marzowsza, miasta.

...I kiedyśmy szli z mojem drogiem, (wówczas siroskanem i ciężko na nas wszystkim pracującym), ojczyskiem Nemieckim placem, pod górę, wzdłuż ulicy Mostowej, wzdłuż dziękiego, zakurzonego w leśniej, słonecznej spiecu, szpalerni krzaków ligustru, i kiedyśmy zdjęmowali czapki przed szarą, kamienną figurą Matki Boskiej, postawioną przez małżonków Górnickich, nie miałem wrażenia, żeby masza polska, nadwiślańska Madonna, (przed którą wieczorem płonąła niebieska lampa, uwidmowując ją dziwnie), gniewała się na nas, o to, żeśmy się dopiero co wykapałi obaj nie w „katolickiej, polskiej”, „jak się patrzy”, a tylko w „żydowskiej” (Boże odpusć!) lazien-

Zagrożona placówka oświatowa.

„Robotnik” omegdaj omawiał doniosłość powszechnego nauczania w związku z akcją nauzcycielstwa na rzecz „Dnia szkoły powszechnej”. Obawiam się, że mimo przyrzeczeń p. Ponikowskiego, który podobno specjalnie walczył będzie o kredyty dla szkółki powszechnego, nauzcycielstwo będzie nadal musiało dźwigać na swoich barkach obowiązki, które na całym świecie rządowi przypadają w udziale. Pod tym względem należy się, niestety, obawiać, że odnośny paragraf Konstytucji, który głosi, że nauka i wychowanie jest bezpłatna — pozostanie jeszcze na długo hasłem nierealnym. Warszawa już oddawna pozostała w tyle w porównaniu z Łodzią, która — sztykanowana przez rozmaitych dygnitarzy skarbowych — zdołała przecieżyć przeprowadzić zasadę przymusu szkolnego.

Panów endeków stołecznych, którzy się wciąż chlubią swoją pracą oświatową, wartoby choć na dwa dni wysłać do Łodzi, aby się naocznie przekonali, co oznacza dla oświaty Magistrat Łódzki, kierowany przez socjalistę.

Warszawa nie tylko nie potrafi iść za przykładem Łodzi i przeprowadzić faktycznie przymus szkolny, ale pozwala sobie na uśdychanie wprost zamierzenia. Oto dowiadujemy się, że za dwa tygodnie ma być zamknięta Biblioteka publiczna w Warszawie. Instytucja ta znajdując się obecnie w takiej sytuacji, że — o ile nie otrzymamy ze strony Rządu i społeczeństwa — solidnej pomocy, to za dwa tygodnie majdalej będzie musiała zamknąć swe podwoje. Obecny stan finansowy tej instytucji jest rozpatliwy: nie posiada środków na zakup węgla, a bez opału nie sposób prowadzić biblioteki zimnej. Nie dość na tem. Biblioteka dla opędzenia swoich skromnych wydatków wpadła już w dług. Jeżeli tedy pomoc nie przyjdzie rychło, Warszawa straci jedyny ośrodek, gdzie

ludzie inteligentni mogli dotychczas pracować naukowo.

Pewien student warszawski, który swą pracę naukową traktuje dość poważnie, wyraził się wobec piszącego te słowa, że z chwilą zamknięcia Biblioteki Publicznej będzie musiał zamiechać studjów, bo Biblioteka Uniwersytecka absolutnie nie może zaspokoić potrzeb kształcącej się młodzieży.

Obawiam się, że mimo wszystko nasze władze, mające sobie powierzone pieczę nad oświatą, wykreją się i tym razem brakiem budżetu i — będą w porządku. Ale opinia publiczna, ta nie zarazona trydem spekulacji walutowych i stojąca poza bagienem trzęsawiskiem skłepikarskim i dorobkiewiczostwem powojennym, stanie zwartym murem za tą poważną placówką. Czyż Warszawa może pozwolić, aby placówka, która przetrwała najcięższy okres rządów moskiewskich, teraz w wolnej Polsce — upadła? Czy już naprawdę w trzecim roku istnienia niepodległej Polski będziemy spokojnie przecierali obok tak przerażających objawów cofania się naszej kultury!

Jeżeli wszelkie instancje Ministerstwa Wyznań i Oświecenia będą tylko wykrywały się brakiem budżetu, a przywódcy ludowocwi, a raczej tacy z nich, co to nie sieją, ani orzą, ale za to potrafią w swych organach partyjnych bezładnie inteligencję miejską, jako darmozjadów — nie mają zrozumienia dla tego rodzaju „darmozjadzkich” potrzeb — to wydać nam się, że to wszystko jest formalnie „w porządku”.

Trzeba jednak ten „porządek” i jego opiekunów pozostawić w świętym spokoju, trzeba natomiast zmobilizować wszystkich, co w Polsce mają zrozumienie dla potrzeb kultu-

ROMAIN ROLLAND. Piotr i Lucja.

IDYLLA TRAGICZNA.

Przełożyli: Maria Zabojecka i Henryk Bocmański.

— Tak, — rzekł Piotr — życie jest krótkie.

— To jeszcze jeden powód, aby się nie spieszyć! — odparła Lucja. Aż nadto wczesna będzie się u krewni. Idźmy krok za krokiem.

— Ależ ono to właśnie białe — rzekł Piotr. Trzymajmy je mocne.

— Trzymam je, trzymam — wskaza Lucja, biorąc jego rękę.

Tak oto, serdecznie, poważnie rozmawiali ze sobą jak dwoje starych przyjaciół. Lecz baczylłi starannie, by sobie był zawsze między nimi.

Nagle spostrzegli się, że nos stanęła w pokoju. Zerwał się Piotr. Lucja nie uczyniła nic, aby go zatrzymać. Godzinna krótkka minęła. Lekali się tej, która przysięga. Powiedzieli sobie „do widzenia” z tą samą nieśmiałością, tym samym głosem głębokim i zduszonym, jak w chwili, gdy się witali. U progu ręce ich śmiały zaledwie uściśnąć się.

Lecz, gdy zamknęły się drzwi, gdy Piotr u wyjścia z ogródka odwrócił głowę, by raz jeszcze rzucić okiem na dno parterowe, ujrzał w odbłasku niedzianym zamarła rysującą się na szybie sylwetkę Lucji, która poprzez mgłę niepewną szukała go rozpalonymi oczami. Powrócił ku oknu i przyłożył usta do szkła szyby. Poprzez mur szklany pocałowali się. Poczem Lucja cofnęła się w zmierzchu pokoju i firanka zapadła.

IX.

Od jakichś dwóch tygodni nie wiedzieli

nie już o tem, co się dzieje na świecie. Panowie świata mogli w Paryżu aresztować i skazywać na śmierć bez przeszkody. Mogły sobie Niemcy podpisywać i przełaziwać traktaty podpisane. Mogły sobie rzdy kłamać, mogły prasa kłamać, mogły się armje pożerać, zabijać. Wiedzieli, że jest wojna, gdzieś tam, w pobliżu, jak bywa tyfus lub influenza; lecz nie obchodziło ich to; nie chcieli o tem myśleć.

Przypomniała im się ta noc. Leżeli już (kładli tylko serca w dno łoża, że gdy nadchodzą wieczór, byli wyczerpani). Usłyszeli hasło alarmowe. Każde z nich usłyszało je w swojej dzielnicy, lecz postanowili sobie nie wstać. Zabopili się jeszcze głębiej w poduszki, pod prześcieradła, — nieczem dziecko w czas burzy — i uczynili tak nie z trwogi, bynajmniej (pewni byli, że nie zlego spotkać ich nie może), lecz aby móżdżek marzyć bez przeszkody. Lucja, słysząc huk, rozlegający się wśród nocy, myślała:

— Ach, dobrze byłoby przeczekać tę burzę w jego ramionach!

Piotr zaś zatkał sobie uszy. Niechaj nie mażać mu myśli! Na klawiaturze wspomnienia odszukiwał pieśń dźwięczną, nie melodyjną czasu od pienszej chwili, gdy wchodził do domu Lucji. Zbierał najgłębsze akcenty jej głosu i ruchów, obrazy kolejne, które pośpiesznie zdołało pochwylić oko: — cień, rzucony przez powieki; falę wzruszenia, co przepłynęło pod skórą, niby dreszcz po fałi wody; uśmiech, co jak promień wyszł z ust; dłoń, własną wspanię, przytuloną do słodszej magości jej wyciągniętych rąk — zbierał te drocenne fragmenty, usiłując połączyć je i objąć jednym uściskiem, mocą magiczną miłosnej wyobraźni. Nie pozwalał, aby odgłosy z zewnątrz przenikły do jego świata. Nie wpuszczał tych góści matrygicznych... Wojna? Ach, wtem, wtem. Stoi u drzwi? Niech czeka... I wojna czekała u drzwi, czekała cicho i wściekła. Wiedziała, że przyjdzie i jej kolej. I on o tem wiedział. Dla-

tego nie wstydzil się egoizmu swego. Pochwyłci go fala śmiechu. Nie był jej nie dłużny. Nie. Niechaj śmierć przyjdzie w terminie płatności! Do owej chwili niechaj milczy! Ach, do owej przynajmniej chwili niechaj damem mu będzie nie stracić nic z tego przekoszowanego czasu; każda sekunda była ziarnkiem złota, on zaś był skapem, co pieści w palcach skarb swój. To moje, to własność moja... Nie dotykać pokoju mego, miłości mojej! Moje to, polski nie wybije godzinę... A gdy wybije? — A może nie? Może stanie się cud? I dlaczegoż nie miałby się zdarzyć cud?..

Tymczasem potok godzin i dni płynął. Przy każdym nowym zakręcie zbliżał się huk potęgów. W lodzi, wyciągnięci, Piotr i Lucja nastuchiwali. Lecz nie bali się już. Nawet ten wielki głos kolysał, niby bas organowy, ich serm miłosny. Gdy ochłaniał będzie tuż, obejmą się mouniej — wszystko skończy się odrazu. Ochłania oszczędzała troskę myślenia o życiu, co przyjdzie, o życiu, które mogłoby przyjąć potem, o przyszłości bez wyjścia. Lucja bowiem przeciwowała przeszkody, które napotkałby Piotr, chcąc się z nią ożenić; Piotr zaś mniej jeno (mniej lubił jasność) obawiał się ich również. Nie trzeba patrzeć tak daleko! Życie ze świadomością tej ochłania, było to jakoby „tamto życie”, o którym mówi się w kościele. Mówi się: tam się spotkamy; lecz nie jest się tego bardzo pewnym. Jedna rzecz jest pewna: teraźniejszość. Teraźniejszość nasza. W nią należemy, nie mierząc kropel, cały nasz kielich wieczności!

Lucja, mniej jeszcze od Piotra, dbała o nowiny. Wojna nie wzbudzała w niej zajęcia. Stawiała o jedną będzę więcej wśród nędz wszystkich, z których utkane jest życie społeczne. Zadzwiwać wojna może tylko tych, którzy są zabezpieczeni przed nagą rzeczywistością. I ta młoda dziewczeczka, o doświadczeniu przedwczesnem, ta dziewczeczka, która znała walkę o chleb powszedni (nie daje go Pan Bóg

za darmo!), — odsłaniała przyjacielowi młodszemu i wojnę zabójczą, co pod kłamliwymi rysami pokoju, ujęła ludzi ubogich, uwłaszczała zaś kobiety, podstępnie i bez wyłudzenia. A nie mówiła o niej za dużo, bynajmniej: nie chciała go zasmucać. (Widząc przejęcie, z jakim słucha jej opowiadań, doznawała wznucia pewnej kłakwej wyzności). Jak większość kobiet na różne brzydoto życia nie reagowała, tym niesmakiem życzym i moralnym, który wstrząsał duszą młodego chłopca. Nie miała w sobie nic z rewolucjonistki. W warunkach gorszych wzięłaby na siebie bez obrzydzenia zadania obrzydliwe i, spełniwszy je, pozostałaby taka sama — łagodna, oyczutka, bez skazy. Dziś nie potrafiłaby już tego, gdyż poznała się z Piotrem, miłość dla niego przepożyła ją upodobaniom i wstrętom przyjaciela; lecz nie taką była jej natura pierwotna. Z natury była łagodna i wesoła, bez śladu pesymizmu. Melancholja, wielkie gesty potępienia w stosunku do życia — to wszystko było jej obce. Życie jest, jak'em jest. Bierzymy je takim, jakim jest! Mogłoby być gorzej. Zależność bytu zawsze niepewnego pod względem materialnym, ta niepewność zwiększona jeszcze od czasu wojny nauczyły Lucję beztróski w stosunku do jutra. Dodać trzeba, że dla tej młodzieńkiej, wolnej Francuzki myśl o zaświatach nie istniała. Wystarczała jej życie. Lucja znajdowała, że życie jest piękne; ale — trzymała się na nieczno, tak zaś niewiele potrzeba, aby się nitka urwała, że naprawdę nie warto nękać się tem, co przyniesie może jutro. Ocy moje. Dzień dzień, co chłodzi was, mijając Co zaś będzie potem, umie, o serce, uwierz fall!... Cóż, czynić innego!... Teraz, gdy kochają się, czyż dzień nie jest rozkoszny? Lucja wiedziała dobrze, że nie potrafa to długo. Lecz i życie jej, narównno, nie potrwa długo...

(D. c. z.).

Komitet Wyborczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych wzywa wszystkie Zarządy Związków Zawodowych oraz kandydatów do Rady Kasy Chorych listy Nr. 5, o punktualne przybycie dn. 25 września (w niedzielę) o g. 8 rano, do lokalu Metalowców Leszno 53.

relacyjnych i murem stanąć musimy wszyscy w obronie instytucji kulturalno-oświatowych. Biblioteczka Publiczna w Warszawie nie może zginąć!

Wręb.

Redakcja „Robotnika” otwiera rubrykę składek na rzecz „Biblioteki Publicznej”. Sądymy, że wszystkie pisma polskie uczynią to samo.

Ziemia dla miast.

Przez Głównego Urzędu Ziemskiego wydano rozporządzenie wykonawcze do art. 25 Ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej, dotyczące otrzymywania przez miasta i związki robotnicze, urzędnicze i t. p. ziemi, celem rozszerzenia miast i tworzenia kolonii podmiejskich. Główne punkty rozporządzenia brzmią jak następuje:

Grunty położone w obrębie miast i osad przemysłowo-fabrycznych, oraz w sferze ich interesów mieszkaniowych w myśl art. 26 Ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej mają być pozostawione miastom i osadom na cele ich rozszerzenia się na tworzenie pod kontrolą Głównego Urzędu Ziemskiego kolonii dla robotników, rzemieślników, i t. p.

Główny Urząd Ziemski określi sferę interesów miast i osad przemysłowo-fabrycznych na podstawie wniosków, składanych przez gminy miejskie i wiejskie za pośrednictwem okręgowych urzędów ziemskich.

Ponadto w osadach przemysłowo-fabrycznych przysługuje prawo bezpośredniego składania wniosków do okręgowych urzędów ziemskich zalegalizowanym stowarzyszeniom i związkom robotniczym, rzemieślniczym, urzędniczym i t. p., które wykazują, że do ich zadań należy tworzenie kolonii podmiejskich.

Położone w sferze interesów miast i osad przemysłowo-fabrycznych grunty państwowe będą przekazywane w miarę stwierdzonej potrzeby miastom i osadom przemysłowo-fabrycznym przez Główny Urząd Ziemski na wniosek zainteresowanej gminy, po wyłączeniu gruntów niezbędnych dla innych celów państwowych, a w tym gruntów, znajdujących się w sądownictwie wojskowym, które jednak mogą być przekazane gminom za zgodą Ministerstwa Spraw Wojskowych i po otrzymaniu przez władze wojskowe do swej dyspozycji niezbędnie potrzebnych innych odpowiednich terenów gruntowych.

Położone w sferze interesów miast i osad przemysłowo-fabrycznych grunty prywatne będą wykupywane na potrzeby miast i osad przemysłowo-fabrycznych przez urzędy ziemskie.

Gminom miejskim i wiejskim, oraz zalegalizowanym stowarzyszeniom i związkom przysługuje prawo występowania z wnioskami do Okręgowych Urzędów Ziemskich o przystąpienie do wykupu majątków, znajdujących się w sferze oddziaływania interesów mieszkaniowych miejskich.

Wykupione przez okręgowe urzędy ziemskie grunty mogą być:

- a) sprzedawane gminom miejskim lub wiejskim na zasadach ogólnych, przewidzianych w ustawie o wykonaniu reformy rolnej;
- b) powierzone im w celu podziału na poszczególne parcele na warunkach każdorazowo ustalanych przez okręgowy urząd ziemski;
- c) oddawane w zarząd czasowy, o ile Ministerium Rolnictwa i Dóbr Państwowych wyrazi zgodę na załoznienie wykupionych gruntów do kategorii majątków państwowych.

Do chwili ostatecznego określenia przez Główny Urząd Ziemski sfery interesów miast i osad przemysłowo-fabrycznych wszelkie udzielenia przez urzędy ziemskie zezwoleń na podziały (parcelacja) w promieniu 10 km. od centrum miast liczących ponad 100.000 mieszkańców oraz w promieniu 8 km. wszystkich innych miast, względnie osad przemysłowo-fabrycznych będzie dokonywane po uprzednim zasięgnięciu opinii interesowanych gmin miejskich lub wiejskich. To samo dotyczy parcelacji na obszarach położonych w promieniu 15 km. od centrum st. m. Warszawy.

Książki nadesłane.

Stanisław Orzechowski, Rozmowa albo Dialog około egzekucji Polskie Korony i Quincentu. Warszawa, E. Wende i Sp.

„Sztuka i kultura polska na Litwie i Rusi”, napisał Jerzy Salski; wydawnictwo T-wa Straży Krasowej.

„Pośrednictwo pracy w Polsce”. Należą do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie, 1921 r.

Bankructwo bolszewizmu.

ODCZYT TOW. TOW. CZAPIŃSKIEGO I NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

W środę wieczorem odbył się w sali Tow. Higienicznego zbiórowy odczyt tow. tow. Czapińskiego i Niedziałkowskiego.

Prelegenci rozwinięli wszechstronnie i wyczerpująco ciekawy i aktualny temat odczytu, przedstawiając historię rosyjskiego i międzynarodowego bolszewizmu, okres jego porażki i triumfu w roku 1920 i przytoczyli, wiążące z nieubliżaną koniecznością do obecnej klęski. Tow. Czapiński referował sprawę bankructwa bolszewizmu w Rosji, tow. Niedziałkowski — klęskę bolszewizmu, jako organizacji międzynarodowej.

Załamaniu sowieckiego systemu gospodarczego w Rosji, odwrócił ku kapitalizmowi i wyzyskowi to najważniejsza przyczyna porażki, jaką teoria bolszewicka poniosła dziś na całym świecie, a którą doskonale wykazał III kongres komunistyczny w Moskwie, na którym wywodził się kilka prądów, kilka kierunków bolszewizmu, zwalczających się dziś z niesłychaną zaciekłością i nienawiścią i obalających się wzajemnie. Na kongresie tym nawet przywódcy bolszewizmu przyznali się do poniesionej klęski.

Tow. Czapiński przedstawił obecny stan sowieckiej Rosji na podstawie szeregu dokumentów i cytował z pism bolszewickich. Początkowa wiara większości przywódców bolszewickich w możliwość budowania socjalizmu w Rosji w obecnych warunkach za pomocą terroru, gwałtu, militarystyki i t. p. oraz wiara ich w natychmiastową rewolucję socjalną na całym świecie, która jedynie uratować może bolszewizm rosyjski, doszczętnie została obalona.

Nastąpił moment, kiedy bolszewicy rozrywali się o pomoc do tych zjawisk, potęg i środków, których obalenia było ich najważniejszym i zasadniczym hasłem: kapitalizm prywatny i państwowy, względy dla własności prywatnej, faworyzowanie bogatych chłopów, konieczność sojuszu z burżuazją i t. p. i t. p.

Tow. Czapiński wykazał następnie, że Rosja pod względem gospodarczym i kulturalnym została cofnięta o jakie dwa stulecia. Przywódcy bolszewicy zrezygnowali ze wszystkich postulatów i wniosków hasła, w imię których rozbiło proletarijat międzynarodowy i cofnięto zwycięstwo socjalizmu.

Po paru latach gospodarki sowieckiej, miasta rosyjskie zupełnie obumarły; po wsiach nastąpił upadek produkcji rolnej, a co za tem idzie — głód ogarnął całą Rosję. Jak przyznał sam Lenin „powstanie kromoszadzie na wiosnę ub. r. było stwierdzeniem faktu, iż chłop rosyjski już dłużej wytrzymać nie może”. Obecnie bolszewicy stosują terror jedynie już wobec socjalistów: mienszewików, eserów, ale wobec kapitalistów swoich i obcych są usłużni i delikatni, bo, jak sami już obecnie twierdzą „kto pracować będzie obecnie dla wzmocnienia prywatnego kapitalizmu, udzieli więcej dla Rosji, niż ten, kto rozprawia o czystości komunizmu”. Pociągają się tymczasem tem, że... po dziesiątkach lat te nowe przedsiębiorstwa kapitalistyczne staną się własnością proletariatu i przyczynią się do budowy socjalistycznej Rosji, czyli — armołny odwrót na całej linii!

Tow. Niedziałkowski skreślił pochód międzynarodówki sowieckiej od roku 1919 aż do chwili obecnej.

Okres w roku 1920, kiedy obradował II kongres komunistyczny był momentem największego rozkwitu sowieckiej. Wówczas to zwycięstwo międzynarodowej rewolucji socjalnej wydawało się bolszewikom kwestją tygodni. Na Zachodzie prowadzona była na szeroką skalę akcja rozłamowa wśród proletariatu, hasła bolszewickie zdobywały coraz więcej zwolenników.

Ale już po kilku miesiącach nastąpiło gwałtowne załamanie. Uchwały partii włoskiej, szwajcarskiej, hiszpańskiej, niemieckiej i niezależnej partii pracy, wybory do rad robotniczych w Austrii, ostatecznych 5 kampanii wyborczych we Francji (w których socjaliści mają o 20% — 100% głosów więcej od komunistów), są najlepszym świadectwem bankructwa bolszewizmu na Zachodzie i wzrastającej wciąż nieufności do międzynarodówki moskiewskiej.

O ile dążeniem socjalizmu jest i była zawsze podniesienie jedności, siły i organizacji klasy robotniczej w walce z kapitalizmem i reakcją, o tyle bolszewizm stał się siłą rozkładową, osłabiającą proletarijat i dająca broń do ręki kapitalistom, co robotnicy już dziś odczuwają aż nadto dobrze. Tow. Niedziałkowski zakończył swój referat słowami, iż ocalenie komunizmu jest niemożliwe, ale że triumf odniesie socjalizm, a to przez zupełne przewyciędzenie ideologii komunistycznej, oraz skupienie klasy robotniczej wraz z inteligencją pracującą pod okrzewionym sztandarem socjalizmu!

Zbliżka i z daleka.

CUDZOZIEMCY W POLSCE.

Niedawno bawili w Warszawie, a teraz jeszcze objeżdżają kraj lekarze francuscy. Przyjmowaliśmy ich i przyjmujemy wciąż jeszcze w sposób nadzwyczajny. Francuzi mówili: „po królewsku”. Nagadałszy im mnóstwo pochwał, kapaliśmy ich w wodę i w zachwytach, nosiliśmy ich na rękach. Co prawda: nie wiele widzieli z życia naszego, odczyty i bankiety zabierały cały czas i widok Hallena, hrabiów i margrabiów przysłał rzeczywistość naszego życia. Pewien fryzjer nie chciał wziąć honorarium za gołębienie, słysząc mowę francuską, a pewien stolarz nie chciał wziąć zapłaty za opakowanie siatek. „U nas w Paryżu, mówił nam lekarz X., takie opakowanie kosztowałoby dzisiaj sto franków, myślałem, że zapłacę dziesięć tysięcy marek, a ten zacony rzemieślnik mówi do mnie: pan jest Francuz, pan pozwoli, że panu okaruję to opakowanie darmo”. I Francuz miał żyć w oczach.

Co mogli lekarze warszawscy uczynić, aby umilił pobyt kolegom francuskim, uczynili.

Nie wszystko się udało — ale to nie była wina. To była jedna z man festacji propagandy. Będzie ich coraz więcej. I dobrze, gdyby było coraz więcej. Ubiegli nas w tym względzie Czesi. Ubiegli i u siebie i w Paryżu. Mieli pewnie swobodniejszą rękę i nie urządzają zjazdów katolickich, a tylko zjazdy esperantystów. Rządzą nimi ludzie, którzy znają życie Zachodu nietylko dlatego, że jadał w Café de Paris i modlił się w kościele Notre-Dame, ale i dlatego, że znają demokrację Francji i Anglii i Włoch, że wiedzą, co to są racjaliści, socjaliści, wolnomyslnicy, literatura i publicystyka i zgromadzenia robotnicze. Pan Benezet był socjalistą i pan Masaryk radikałem. Pan Stefanik — socjalistą i astro-nomem (słowak, twórca armii czeskiej we Francji). Żaden z nich nie należał do międzynarodówki hrabiów i margrabiów. Mieli w liczbie przyjaciół znakomitych profesorów Sorbony, nietylko organizatorów i jezuitów i płatnych trzeciordernych publicystów. Umieili związać uniwersytet francuski z czeskim przy pomocy dawnych i wiernych uczniów Sorbony.

Umieili przy pomocy innych jeszcze momentów zdobyć sympatje Francuzów. Wczoraj odwiedził nas Francuz, który uskarżał się, że konsul polski w Paryżu żądał od niego stu franków za wizę, podczas gdy czeski — tylko dwunastu i pół. Przyjechał do Pragi czeskiej, załatwił się nim; prowadzano po teatrach. Przyrzekł, że wróci. A tu — zalił się — już piąty dzień chodzi do ratusza po kartę pobytu i dostać się nie mogą do urzędnika; mówią mi tam, że nikt po francusku nie umie. Co prawda, nie był to Francuz z czerwona wstążeczką w dziurce od surduta i nie urzędowy przedstawiciel Francji. Tak! o sobie przedstawiciel uniwersyteckiej Francji. W Pradze czeskiej istnieje specjalny komitet przyjmowania cudzoziemców. Instytucja stała, a którą poleca konsul czeski w Paryżu każdemu Francuzowi, który wydaje mu się zasługującym na zaufanie. Do komitetu tego należą przede wszystkim profesorowie i studenci uniwersytetu, mówiący po francusku. Są to posady honorowe. Ludzie ci oddają wielkie i ważne usługi krajowi: nawiązują bezpośrednie stosunki z Francją, podtrzymują znajomość przy pomocy korespondencji. A ci korespondenci francuscy wywiedzając się za gościnę i przyjaźń, nietylko pisują o Czechach w dziesięciu gazetach, ale chodzą do redaktorów i starają się Czechom dobre imię zdobyć. Gdy w r. z. pracowaliśmy w Paryżu dla sprawy czeskiej w szeregach partii socjalistycznej francuskiej, mieliśmy do zwalczania akcję osmiu socjalistów czeskich, specjalnie przybyłych do Paryża w celu obrony tezy czeskiej wobec socjalistów francuskich. Znaleźli się i ludzie i środki. My — rząd i sejm — znajdujemy środki na kongresy katolickie, na odbywanie zjazdów „zielonych międzynarodówek”, na odbudowywanie monarchii w Europie Centralnej.

A potem dziwny się, gdy tam w Paryżu, czy w Rzymie, czy w Londynie mówią o Polsce, że jest to kraj sympatyczny, ale średniowieczny, nieszczęśliwy, bo średniowieczny.

Frank był wczoraj notowany czterysta marek!

Henryk Beznaski.

Kronika polityczna.

Miagowany przed kilku dniami ministrem aprowizacji p. Hieronim Wyczółkowski, b. dyrektor Wydziału Zoopatrywania m. Warszawy, podał się do dymisji.

Wakujące, od chwili mianowania dra Władysława Wróblewskiego posłem Rzeczypospolitej w Londynie, stanowisko podsekretarza stanu, zarządzającego sprawami Prezydium Rady Ministrów, zostało obecnie powierzone dotychczasowemu dyrektorowi departamentu legistycznego Rady Ministrów, p. Lechowi-czowi, b. członkowi polskiej delegacji pokojowej w Rydze.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej otrzymało od tow. Alberta Thomasa, dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów pismo, w którym czytamy m. in.:

„Pragnę zapewnić, że Międzynarodowe Biuro Pracy z największym zadowoleniem przyjęło do wiadomości, że Rząd polski, pomimo trudnych warunków, w jakich się znalazł, zdołał wypełnić w przepisany terminie zobowiązania, wynikające dla członków Międzynarodowej Organizacji Pracy z ustępu 5 artykułu 405 Traktatu Wersalskiego, i że wystąpił do Sejmu z wnioskiem o ratyfikację projektów konwencji waszyngtońskich, dotyczących: 1) ograniczenia czasu pracy w zakładach przemysłowych do osmiu godzin w ciągu dnia, a czterdziestu osmiu na tydzień, 2) emrococia, 3) zatrudnienia kobiet przed porodem i po urodzeniu, 4) pracy nocnej młodocianych w przemyśle i 5) najniższego wieku dopuszczania dzieci do pracy przemysłowej.

Z załem natomiast przyjęło Międzynarodowe Biuro wiadomość o stanowisku negatywnym, jakie Rząd polski uznał za potrzebne wając wobec projektu konwencji waszyngtońskiej, dotyczącej pracy nocnej kobiet.

Stanowiska tego należy żałować tembardziej, że wspomniany w liście Pana zambar Rządu polskiego rozpatrzenia możliwością zastąpienia w cukrownictwie systemu 2 zmian 12-godzinnych przez system trzech zmian (z usunięciem kobiet ze zmiany nocnej) mogłoby ułatwić niemałą całkowicie przystąpienie Polski do tego projektu konwencji.

W wyniku powyższego pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że Rząd polski przyspieszy wedle możliwości podjęcie środków niezbędnych dla urzeczywistnienia rzeczonych projektu i będzie niedługo w możności przez przystąpienie do projektu konwencji w sprawie pracy nocnej kobiet poprowadzić dalej podjęte przezeń dzieło reform społecznych, które już w chwili obecnej stawia Polskę w szeregu państw prawdziwie postępowych w dziedzinie ustawodawstwa pracy.”

(r) Onegdaj, t. j. 22 b. m., dwóch naszych kurjerów wyruszyło z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Moskwy, wioząc pocztę dyplomatyczną w kilku walizkach, oraz wagony rzeczy, przeznaczonych dla naszych repatriantów w Rosji. Już na terytorjum Rosji, na stacji Negorelo, tuż przed Mińskiem, oficjalne władze bolszewickie, przy pomocy czeskojęzyk, załatwiły naszych kurjerów dyplomatycznych, wśród których byli urzędnicy M. S. Zagranicznych, p. Głęzycki i Leszczyński, poddały ich osobistej rewizji i skonfiskowały wszystko, co kurjerzy ci wzięli, nie wyłączając osobistej ich bielizny. Kurjerzy wrócili do Warszawy tylko w tem, co mieli na sobie.

Z poselska rumuńskiego nadsyłają nam komunikat następujący: Wobec świętego rozporządzenia pomiędzy rządem rumuńskim a rządem sowieckim, oraz o przygotowaniu wojennych z jednej i z drugiej strony, rząd rumuński przekłada wielką wagę do tego, aby stwierdzić, że o ile to jego dotyczy, informacje tego rodzaju są pozabawione wszelkiej podstawy. Obecność w Warszawie delegata rumuńskiego, upoważnionego do nawiązania tam kontaktu z przedstawicielem sowieckim w celu ustalenia programu przyszłych rokowań, z drugiej zaś strony upowpełnienie przez rząd sowiecki 4-ch delegatów departamentu handlu w Moskwie do udania się do Rumunii dla dokonania zakupu zboża, dowodzą, że stosunki pomiędzy obu krajami nie przechodzą kryzysu w chwili obecnej. Poza tem otrzymana w Bukareszcie informacja nie potwierdzająca rozpowszechnianych za granicą aluzujących wiadomości o żadnych zarządzaniach wojskowych ze strony sowieckich, zagrażających Rumunii. Zdecydowana żyć w pokoju ze swymi sąsiadami z tamtej strony Dniestru, a równocześnie będąc gotowa do odparcia napadów, do przewidywania której nie zresztą nie zma-sza, Rumunia nie zmieni swej dotychczasowej postawy, pełnej spokoju i poędnawności. Wreszcie wypada dodać, że z żadnej strony nie czyniono żadnego rodzaju usiłowań w kierunku jakiegokolwiek podsunięcia Rumunii myśl, w celu popchnięcia jej na inną drogę.

W dniu 29 b. m. przybędzie do Polski wy-cieczka dziennikarzy rumuńskich w składzie następującym: pp. Constantin Negru („Univer-sal”), Albert Henfigmar („Adverul”), Brant-steanu („Dimineata”), Alex. Kasini („Epoca”), Vasco Candiano („Independenta Roumaina”), Jan Durant („Izbanda”), Foti („Victorul”).

Madascovid (Aj. telegr. „Dacia“), oraz Flejzer („Orjenf“).

Miejsce wojskowa fińska, która przybyła dn. 22 b. m. do Wilna, witała na dworcu przez przedstawicieli wojskowości i władz cywilnych, złożoną wizytę gen. Żeligowskiemu, który następnie podjął ją śniadaniem. Po południu odbyła się rewja wojskowa. W wieczorem gen. Żeligowski wydał bankiet na cześć gości, w czasie którego wygłosił przemówienie, dające wyraz uczuciom sympacji dla narodu fińskiego i wyraził nadzieję utrzymania trwałe przyjaźni, opartej na uczuciach i realnych interesach. W odpowiedzi zabrał głos szef misji fińskiej, gen. Löwström, który, nawiązując do gościnności miasta Wilna, „związane wężami odwiecznej tradycji z epokami potęg i chwwały Rzeczypospolitej Polskiej, miasta, stającącego się dowód cywilizacji polskiej”, wzniósł toast na cześć „wspaniałych wielkich patriotów, którzy prowadzą Wilno dalej na drodze szczęścia i sławy”. Gen. Löwström zakończył obrzędami: „Niech żyje Żeligowski! Niech żyje Wilno i kraj wileński, kołębina Naczelna Państwa Polskiego, Piłsudskiego!” (PAT.).

Wczoraj po południu odbył się w Wilnie olbrzymi wiec proteściacyjny przeciwko uchwałom Rady Ligi. W wiecu brało udział do 50.000 osób.

Po szeregu przemówień przyjęto entuzjastycznie rezolucję, w której wyraża się pogląd, że ziemia wileńska jest nierozdzielalną częścią Polski. Rezolucja wzywa generała Żeligowskiego i jego zastępcę generała Konarszowskiego, aby wytrwali na swym stanowisku i pod żadnym pozorem nie opuszczali ziemi wileńskiej i nie pozwalali się rozbroić. (PAT.).

Zjazd dziennikarzy we Lwowie.

Wczoraj o godz. 12-iej w poł. rozpoczął się zjazd dziennikarzy polskich przy licznych udziałem delegatów prasy polskiej wszystkich dzielnic i ziem polskich, G. Ślaska i Wileńszczyzny oraz zaproszonych gości. Zjazd zajął przez syndykatu dziennikarzy polskich we Lwowie, dr. Vogel, udzielając głosu p. Bartoszewiczowi. Mówca stwierdził, że nad Polską zawisła obecnie groza odwołania Wileńszczyzny, która uchwała Ligi Narodów przypaść ma Litwie. Wskazując na jej łaskę i niefaszkę. Po krótkiej charakterystyce walki o Wileńszczyznę p. Bartoszewicz wniósł zebrańskich do powzięcia następującej rezolucji, którą jednomyślnie uchwalono: „Zebrań wyraża protest przeciw narzuceniu przez Ligę Narodów jednostronnych uchwał, dążących do odwołania Wileńszczyzny od Polski, wbrew woli ludności zainteresowanej, inkorporacji jej do Litwy ko wileńskiej, przy stałym i jedynym utrzymaniu niekwestionowanej terytorialnej autonomii. Zjazd żąda udzielenia ludności wileńskiej prawa samostanowienia o swoim losie, czego się stało ta ludność domaga, dążąc do połączenia z Polską. Jednocześnie zjazd wyraża hold i umamie generałowi Żeligowskiemu w pełnem przekonaniu, że wytrwa on nadal na zajętem stanowisku”. Rezolucja ta zostanie przesłana do Ligi Narodów.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydium, w skład którego weszli pp. Beaupré z Krakowa, L. Bicki, Dąbski i Teinmajer z Warszawy, Bolesław Marchlewski z Poznania, Hryniewicz z Wilna oraz p. Radwan.

Po przemówieniach powołanych ze strony przedstawicieli miasta, uniwersytetu, rzędu i fa. zabrał głos red. Libicki z Warszawy, składając hołd walentu i poległym jego obrońcom.

P. Brzoźkot z G. Ślaska w przemówieniu swem stwierdził, że jeżeli Liga Narodów będzie deptała prawa ludu polskiego na G. Ślasku i nie będzie liczyła się z uchwałami robotników śląskich, którzy oświadczają się za przyłączenie do Polski, to niechaj się nie dziwi, jeśli robotnicy polscy uchwalą Ligę Narodów ze swej strony nie uznają. Robotnicy polscy oświadczają przez usta delegata, że pragną przyłączenia do Polski i ważnym będą o nie nawet imając się oręża.

Następnie przemawiał imieniem Wileńszczyzny red. Hryniewicz. Oświadczył on, że uchwała genewskiej przeciwstawia się twierdza wola ludności wileńskiej, która pragnie należeć do Polski. Przewodniczący, p. Beaupré, oświadczył śniadaniem prasy polskiej, że społeczeństwo polskie nie dopuści aby obcy ludzie decydowali o losie polskiej ludności.

Nastąpiło odczytanie nadesłanych telegramów i dalsze przemówienia powołane, poczem red. Fryling zawiadomił o utworzeniu 3 sekcji zjazdu. Po południu toczyły się obrady nad zgłoszonymi referatami w sekcji prawnej zjazdu.

Komisja polityczna Ligi Narodów utworzyła umyślną podkomisję dla rozpatrzenia propozycji w sprawie pomocy dla Rosji. Do podkomisji wybrano pp. Cecil. Fishera (Anglja), metgr. Imperialego (Włochy), Brandina (Szwecja), Mottę (Szwajcaria), Reynalda Eakelsa (Finlandja), oraz prof. Askenazego.

Komendant amerykańskich morskich sił zbrojnych w Europie, admirał Niblack, który w ubiegłą środę przybył do Gdańska na dworcu „Uteń”, złożył w d. 22 b. m. wizytę komisarzowi generalnemu Rzeczypospolitej polskiej, p. Płuchowskiemu, który tego samego dnia rewizytował go. Wczoraj komisarz generalny wydał w gmiechu komisarzatu generalnego śniadanie na cześć admirała i towarzyszących mu oficerów szwajcarskich. (PAT.).

W dniu 21 września rozpoczęły się w Warszawie pertraktacje w sprawie traktatu handlowego między przedstawicielami Rządu polskiego i Rządu czesko-słowackiego, pod

przewodnictwem Ministra Przemysłu i Handlu Strasburgera ze strony polskiej, oraz Ministra państwowego czesko-słowackiego w Warszawie, p. Maksy ze strony czesko-słowackiej.

Na pierwszym zebraniu ustalone zostały ogólne zasady przyszłego traktatu handlowego, który opierał się będzie na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania, oraz utworzone zostały następujące podkomisje: 1) ogólna - handlowa, 2) kolejowa, 3) likwidacyjna (likwidacja dawnych umów kompensacyjnych polsko-czesko-słowackich), oraz 4) dla ruchu pogranicznego.

Z rozporządzenia Komisaryjatu Rządu na m. st. Warszawy, na zasadzie art. 27 ca. I Dekretu z dnia 2 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. 1919 Nr. 14, poz. 166), za przestępstwo w art. 129 cz. I ust. 2 kod. karn. przewidziana, w dniu 22 września r. b. obłożono aresztem dmuk, wydany w Łangonie, odenwę p. t. „Lista Nr. 8 do wyborców do kas chorych”, wydany i podpisaną przez frakcję „feroingio” Centralnego Komitetu Związków Zawodowych m. st. Warszawy, datowaną „Warszawa, wrzesień 1921 r.”

Z Ligi Narodów.

SPRAWA STATUTU DLA GALICJI WSCHODNIEJ.

Genewa, 23 września. (PAT.). (Od specjalnego korespondenta). Na popołudniowym posiedzeniu Komisji politycznej poruszono sprawę francuskiego tłumaczenia tekstu wniosku Dohoty'ego w sprawie Wschodniej Małopolski. Według tego wniosku Zgromadzenie ma wezwać Radę Ligi do zwrócenia uwagi Rady Najwyższej na konieczność jaknajwcześniejszego uregulowania sprawy statutu dla Wschodniej Małopolski. W tekście francuskim wyraz angielski „status” został przetłumaczony przez „statut”. Askenazy zaproponował zastąpić ten termin formułką „situation juridique” (stan prawny), jako bardziej odpowiadający duchowi terminu angielskiego. Askenazy zaznacza, że gdyby zmiana ta została przyjęta, gotów jest wówczas poprzeć wniosek Dohoty'ego. Zmiana, zaproponowana przez delegata polskiego, została przyjęta.

Genewa, 23 września. (PAT.). (Od specjalnego korespondenta). Komisja czterech odbyła wczoraj po południu posiedzenie.

WYWIAD Z TAKE JONESCU.

Genewa, 23 września. (PAT.). (Od specjalnego korespondenta). Rumuński minister spraw zagranicznych Take Jonescu udzielił wywiadu prasie zagranicznej. Oświadczył on między innymi, że mała ententa zdążyła do tego samego celu, co i Liga Narodów, mianowicie do utrzymania i zapewnienia pokoju. Lecz podczas gdy Liga nie rozporządza odpowiednimi środkami materialnymi, Mała Ententa środki te posiada. Na zapytanie dziennikarza amerykańskiego, co Take Jonescu myśli o sprawie rozbrojenia, minister oświadczył: „Jakoż można przystępować do rozbrojenia, gdy skład Ligi nie jest kompletny. Jakoż może się dziś naprzytykad rozbrajać Rumunja, która sąsiaduje z Rosją”.

Zapytywany w sprawie Galicji Wschodniej, Take Jonescu oświadczył, iż w interesie pokoju Europy Galicja winna należeć do Polski. Minister wyraża nadzieję, że świat cały pojmie tę sprawę, jeżeli nie poją jej dotychczas.

UKRAJNCY GALICYJSZY W GENEWIE.

Lwów, 23 września. (PAT.). „Ukraiński Wiestnik” zamieszcza depeszę własną z Wiednia, donoszącą, że do Genewy przyjechał dr. Kość-Lewicki, dr. Wyrzycki i ks. Zan, aby spotkać się z reprezentantem Wielkiej Brytanji w Lidze Narodów, lordem Cecillem.

O PRZYJĘCIE UKRAJNY DO LIGI.

Genewa, 28 września. (PAT.). (Od specjalnego korespondenta). Przedstawiciel republiki Ukraińskiej przy Lidze Narodów, Aleksander Szulgin, wystosował do sekretarjatu generalnego Ligi pismo, w którym wyraża pragnienie i nadzieję wstąpienia Ukrainy do Ligi Narodów. Rząd ukraiński nie wznawia w chwili obecnej prośby o przyjęcie, wystosowanej do Ligi w 1920 r., zastrzegając sobie jednak prawo wznowienia swej prośby w chwili bardziej odpowiedniej.

PLERNARNE POSIEDZENIE ZGROMADZENIA LIGI.

Genewa, 22 września. P.A.T. (Havas). Po odbyciu głoszenia w sprawie przyłącza Litwy, Łatwy i Estonji do Ligi Narodów zabrał głos na wzorajszym plenarnym posiedzeniu Ligi przedstawiciel Japonji, Adachi. Przedstawił on sprawozdanie o pracach komisji do spraw komunikacji i szanujny. Następnie przedstawiciel Urugwaju, Blanco, omawiał wywiad konferencji w Barcelonie, wyrażając przytem podziękuję Hiszpanji za zorganizowanie tej konferencji oraz panu Hanotaux, który jej przewodniczył. P. Hanotaux wyraża również podziękuję Hiszpanji, poczem przystępuje do omawiania wyników konferencji, które zlanam mówcy przyczyniły się do zrealizowania w pewnym zakresie unifikacji transportów w całej Europie. Na skutek uwag, poczynionych przez przedstawiciela Serbji, Abramowics, Zgromadzenie postanowiło, że komisja do spraw komunikacji i transportu będzie mogła być zwalczana na zgłoszenia członków Ligi. Przyjęto również rezolucję, walczącą

ęą na konieczność przyspieszenia rozpoczęcia badań postulatów, wysuniętych na konferencji paryskiej w 1920 r. Zgromadzenie postanowiło wreszcie, że komisja komunikacyjna - transportowa wyznaczy ekspertów do spraw żeglugi na Dunaju. Przewodniczący Zgromadzenia, Karnebeck, wystosował pod adresem Madrytu i Barcelony wyrazy wdzięczności i podziękowania. Na tem posiedzenie zamknięto.

SPRAWA POPRAWEK DO TRAKTATU O LIDZE.

Genewa, 23 września. P.A.T. (Havas). Nobilemre złożył w biurze Zgromadzenia wniosek, żądający, aby na tegorocznej sesji Zgromadzenia nie poddawano pod głosowanie śladnej poprawki do traktatu o Lidze Narodów. Wniioskodawca uważa, że w przedmiocie spkował ze Stanami Zjednoczonymi o ich przystąpienie do Ligi najwłaściwszą polityką jest zapoznanie się z dekyderatami Ameryki przed reformowaniem Ligi. Nobilemre jest zdania, że jedyną reformą możliwą i pożądaną, byłoby ustalenie do lat 4-ech trwania mandatów członków niestałych Rady Ligi, wydzieranych nowo do dwa lata po 2-ech członków. Co się tyczy propozycji powiększenia składu liczonego Rady Ligi, to Nobilemre jest zdania, iż jest niedogodnym i nawet niebezpiecznym zarówno powiększenie jak zmniejszenie liczby członków stałych i niestałych Rady Ligi w obecnym czasie, gdy brak w Lidze Narodów tak wielkich państw, jak Stany Zjednoczone, Rosja i Niemcy.

SPRAWA GÓRNOŚLASKA W RADZIE LIGI NARODÓW.

Paryż, 23 września. (E. E.). „Temps” donosi z Genewy, iż sprawa górnoślaska będzie rozpatrywana przez Radę Ligi w jej obecnym nie powiększonym składzie. Zwiększony komplet członków Rady Ligi rozpocznie swe funkcje dopiero 1 stycznia roku przyszłego.

Nowy gabinet bawarski

Gdańsk, 23 września. (PAT.). Skład nowego rządu bawarskiego jest następujący: Hr. Lerchenfeld, prezydent ministrów, obejmuje równocześnie ministerjum spraw zagr. i min. sprawiedliwości; minister spraw wewnętrznych dr. Schweyer; minister oświaty Naßl; minister skarbu dr. Prausnick; minister przemysłu Watzhoffer; minister handlu Moan; minister opieki społ. Oswald.

POGŁOSKI O ZAMACHU NA NOWEGO PREZYDENTA.

Monachjum, 23 września. (PAT.). Monachijska dyrekcja policji zaprzecza rozpowszechnianym w granicach pogłoskom o zamachu na prezydenta ministrów Hr. Lerchenfelda.

Sprawa Węgier Zachodnich

PARYŻ, 23 września. (PAT.). (Havas). Konferencja ambasadorów przesłała przewodniczącemu delegacji węgierskiej na konferencję pokojową, Prasnowskiemu, notę, wzywającą Węgry do opróżnienia całościowego Burgenlandu w jaknajkrótszym czasie. W razie odmowy ze strony Węgier rząd sprzymierzony będą widzieli się zmuszonymi do przedsięwzięcia środków przymusowych.

Belgrad, 23 września. (PAT.). (Havas). Biuro Prasowe katolonomicznie zaprzecza wiadomości, jakoby wojska Jugosławji wkroczyły na terytorjum Węgier.

Anglia a Irlandia

Londyn, 23 września. (PAT.). (Havas). — Jak donoszą dzienniki, w odpowiedzi, jaka przesłana zostanie do De Valery prawdopodobnie w połowie przyszłego tygodnia, Lloyd George ponownie stwierdzi, że konferencja jest niemożliwa. o ile Irlandja nie mma, że jest nadal członkiem imperjum Wielkiej Brytanji, oraz zażąda od De Valery, aby nadesłał kategoryczną odpowiedź na pytanie, w jakim charakterze i na jakich podstawach ma on zamiar prowadzić rokowania. Nota rządu angielskiego nie będzie miała charakteru ultimatum, wszelako Lloyd George stanowczo pragnie zakończyć bezpłodną korespondencję w wyżej wzmiankowanej sprawie.

Powstanie w Indiach

Londyn, 23 września. (PAT.). W Indiach wybuchły ponownie poważne rozruchy. Wojska angielskie oraz policja stoczyły krwawą walkę z powstańcami w miejscowości Chachera. Anglicy stracili wielu zabitych i rannych. Z innych okolic kraju napływają również alarmujące wiadomości. Jeden z kapłanów szepetu Moplah proklamował królestwo Kalifatu, siebie zaś ogłosił gubernatorem tego królestwa.

Z Rosji Sowieckiej

RUCH POWSTANCZY NA UKRAJNIE.

Ryga, 22 września. (PAT.) Donoszą z Moskwy, że były minister wojny w rządzie Kiereńskiego, gen. Wierchowski, został mianowany głównodowodzącym wojsk sowieckich na Ukrainie. Gen. Wierchowski otrzymał rozkaz jaknajwcześniejszego zlikwidowania ruchu powstającego.

O WSPÓLPRACIE Z NIEMCAMI.

Moskwa, 22 września. (PAT.) Przewodniczącą „WOLK” Kalinin, przyjmując listy uświadczelniające przedstawiciela Niemiec Widenfelda, wypowiedział pogląd, że połączenie wiedzy technicznej i zdolności organizacyjnej Niemca z bogactwem naturalnym Rosji, be-

działe staslichantem kotrzystnem zarówne dla Niemiec, jak i dla Rosji sowieckiej.

— W tych dniach funkcjonariusze Cz.ł. przesłali przy wejściu do poselstwa lotewskiego 13 osób, oskarżonych o „stosunki z Lewą”.

— Z Petrogradu donoszą oficjalnie o wolią wzrastającym napływie uchodźców z gub. dującej gub. Wileńsk. Wileńsk. Wileńsk. Wileńsk.

Wiadomości telegraficzne.

— Spodziewane jest przesilenie gabinetu litewskiego w związku z osną dyskusją na posiedzeniu Sejmu z dn. 21 b. m. na temat interpellacji, wniesionej przez socjal-demokratów w sprawie porozumienia polsko-litewskiego. Lewica wyraża zgodny wotum ufności.

— Rząd angielski w najbliższym czasie zakomunikuje rządowi sprzymierzonym warunki, na jakich Grecy są skłonni zawrzeć pokój z kramatami.

— Spisek przeciwko władzom sojusznicy w Kogastynopolu był kierowany przez młodoturków. Aresztowano 9 głównych przynależnych spisów.

— Rada ambasadorów zezwoliła Bułgarii na tymczasowe zatrzymanie pod brońią 18.000 wojsk granicznych i szwadronerji na podstawie warunków. Ochotników zgłosiło się tylko 3.500.

— Węgierski minister skarbu Wedgedus podał się do dywanji, wobec polityki finansowej, która nie jest zgodną z jego poglądami.

— „Avanti” donosi, iż Luksemburk byłby reprezentował III-dnią międzynarodową na kongresie socjalistów w Medjolanie.

— „Mittheiler Neueste Nachrichten” donoszą, że mordery Erbenerger znajdują się w wschodniej Szwajcarii. Policja szwajcarska prowadzi śledztwo w tym kierunku.

— O rozmiarach wybuchu w Oppau daje pojęcie fakt, że niektóre budynki zostały zupełnie z powieszonymi ziemi. Wyrwa, spowodowana przez eksplozję, ma 90 metr. szerokości i 70 głębokości.

— Zmarł w Sofji w 81 roku życia najwzrosty poeta narodowy Bułgarii Iwan Wazoff. Pogrzeb, który miał być charakter uroczystości narodowej, odbył się 23 b. m.

Głosy czytelników.

Bezprawna rekwizycja mieszkania dla Kommando policji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Dnia 25 b. m. do mieszkania przy ul. Talarckiej Nr. 24 w Grodnie, należącego przez p. R. (mieszkanie było wynajęte na mocy późniejszego kontraktu) zjawili się komisarz a II-go komendanta w Grodnie, p. Wacław Buzanowski i sędzią antychimistowego epuzowania miedzianca przez p. R.

Gdy p. R. żądania powyższego nie spełnił, komisarz w nieobecności właściciela otworzył przy pomocy silusza miedzianka, wyznaczył a niego rewoy pp. R. i sam to mieszkamie opuścił.

Jak się potem okazało, działo się to w widoku komendanta policji w Grodnie, oraz starosty grodzieńskiego, którzy mimo, iż się do nich stwarcano ze skargą na wspomnianego komisarza, nie tylko nie przeciwdziałali jego postępkowi, ale zupełnie przeszli nad sprawą do porządku dziennego.

Od pewnego czasu mieszkamie zostało rekwizycje mieszkań dla wojskowych, które były koniecznością bezwzględnej wojny. Naszły czasy pokojowe. Czy więc w obecnym okresie pokojowym mają być dla odmiany uznawane bezprawne rekwizycje dla pp. komisarzy policji i innych funkcjonariuszy państwowych?

K. Bukraba.

Ruch robotniczy. Z życia partji.

Dzielnica Jeruzolimka. Dnia o god. 6 w lokalu dzielnicowym (Chłodna 41) odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Dzielnica Śródmiejska. Dnia o god. 7 w lokalu OKR. (Al. Jeruzolimskie 6) odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie wszystkich członków dzielnicy Śródmiejskiej.

Wydział kulturalno- oświatowy. W poniedziałek dn. 26 b. m. o god. 6 w lokalu OKR. (Al. Jeruzolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału kulturalno-oświatowego.

Wydział organizacyjny - agitacyjny. W poniedziałek dn. 26 b. m. o god. 6 w lokalu OKR. (Al. Jeruzolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału organizacyjno-agitacyjnego.

Wydział finansowy. W poniedziałek dn. 26 b. m. o god. 6 w lokalu OKR. (Al. Jeruzolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału finansowego.

Dzielnica Powiśle. W poniedziałek dn. 26 b. m. o god. 7 w lokalu dzielnicowym (Solec 88) odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Powązi. W poniedziałek dn. 26 b. m. o god. 7 w lokalu dzielnicowym (Okopecowa 30 m. 16) odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Wola-Czysta. W poniedziałek dn. 26 b. m. o god. 7 w lokalu dzielnicowym (Wolska 44) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Wybory do Kasy Chorych.

ADRESY BIUR WYBORCZYCH.

- Komisariat I — Marjensztadt 9.
- Kom. II — Mławska, Oddział Kasy Chorych.
- Kom. III — Żytnia 40, Wolność 16, Leszno 29.
- Kom. IV — Działka, róg Nisłkiej i Stawek.
- Kom. V — Smęca 37, Działka 74.
- Kom. VI — Pańska 100a, Żelazna 34, Srebrna 16.
- Kom. VII — Ogródowa 89, Wolność 64, Chlebna 11.
- Kom. VIII — Sosnowa 4, Królewska 19.
- Kom. IX — Zagórze 9, Aljeje Ujazdowskie 25.
- Kom. X — Soles 93.
- Kom. XI — Włocława 61, Mokrotawska 5.
- Kom. XII — Bielańska 7.
- Kom. XIII — Wilanowska 24, Krucza 21.
- Kom. XIV — Inżynierska 10, Szeroka 47, Nieporęcka 4.
- Kom. XV — Skaryszewska 16, Kawczyńska 39.
- Kom. XVI — Puławska 5, Rakowiecka 11.
- Kom. XVII — Grochowska 143.
- Kom. XVIII — Warminska 47.
- Kom. XIX — Tylna - Młynarska 17.
- Kom. XX — Książęca 19.
- Kom. XXI — Oczulaków, naprzeciwko Komisariatu.
- Kom. XXII — Górczewska 33, Wolność 108, Parafianka 39.
- Kom. XXIII — Szczepińska 6, Grojecka 49.
- Kom. XXIV — Piotra Skargi 20 — 22.
- Kom. XXV — Białołęcka 83.
- Kom. XXVI — Kęsica dolna, dom Hausera, zamieszkały przez obrębem Włocławskiej Warszawy — Soles 93.

Ruch zawodowy.

ZJAZD ZWIĄZKU PRAC. MIEJSKICH RZECZYPOSP. POLSKIEJ.

Dzisiaj o g. 10-ej rano w lokalu Związku Pracowników Miejskich (Al. Jerozolimskie 6, dawn. 56) rozpoczyna się I-y Zjazd Związków Prac. Miejskich.

Spodziewani delegaci z prowincji przybyli już wczoraj.

W SPRAWIE STRAJKU CHÓRZYSTÓW SYNAGOGI.

Od czasu założenia Synagogi chórzyci uczestniczyli na koszt tej instytucji do szkoły realnej B. P. J. Majzera. Fundusze na utrzymanie chórzu Synagoga czerpała z legatów, pozostawionych przez zmarłych filantropów. W roku 1919 szkoła ta została z powodów materialnych zwinięta. Legaty z powodu spadku waluty rosyjskiej straciły swą wartość.

Powstał wtedy projekt, ze względu na drożyznę czasową, skasowania tego rodzaju wynagrodzenia. Na stanowczy jednak opór chórzystów sprawa ta została załatwiona w ten sposób, iż liczba uczniów została zredukowana z 60—40 do 20, reszta miała otrzymać pensje.

W roku 1920 Zarząd Synagogi znowu odmówił uszczerbienia czasowego. Wtedy to wybuchł pierwszy strajk młodocianych chórzystów, który trwał 2 tygodnie. Postulaty zostały uwzględnione dopiero w wigiliję świętą Noworocznych, a to w ten sposób, że liczba uczniów została znów zredukowana do 13. Z pensji zaś otrzymywanych przez resztę chłopców najwyższa wynosiła 144 mk.

W przededniu wstąpienia obecnego roku szkolnego wybuchł nowy konflikt. Komitet oszczędności postanowił skasować szkolę pomimo, że chłopcy, idąc na kompromis, zredukowali ze swej strony liczbę kandydatów do 8. Charakterystycznym jest, że podczas, gdy w innych synagogach warszawskich członkowie starają się o odzież dla biednych chórzystów, synagoga największa bojącej w całej Polsce śmie odmówić chłopcom już nie odzienia, lecz nauki. Czyż nie znalazłby się sposób na „odtępienie” tego konfliktu i wybór innego; albowiem członkowie Synagogi są pono przychylni sądom chłopcom.

Oburzeniem i wprost prowokacyjnym jest też zachowanie się starszych chórzystów, którzy, mówiąc na ten, że śpiewali w ubiegłą sobotę bez mi, chórzystów (chłopcy podczas zjazdu starszych chórzystów z komitetem nie zgodzili się śpiewać sami), niemniej komitet, aby nie uwzględnić postulatów biednych chórzystów, lekkać święta, i obiecują odpisać podczas świąt pryma, wykonywane przez dzieci. Choć oni oczywiście przy okazji „zrobić dobry interes” kosztem biednych dzieci, które pragną się uczyć.

Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich w sprawie plac. W poniedziałek dn. 19 b.m., odbyło się waina zebranie członków Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich. Udział członków był bardzo liczny. Przewodniczył p. Czesław Jedraszek, sekretarzem p. Wesolowski. Zebranie, po wysłuchaniu referatu p. A. Rudnickiego, wyraziło uznanie zarządowi za dotychczasową akcję w sprawie ustalenia norm i przyjęło jednomyślnie następującą rezolucję:

„Nauczycielstwo, zebrano na walcem zebraniu członków Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich w dniu 19 września, uważa, że zasady: 1) Jedyności plac dla wszystkich nauczycieli bez wyjątku, 2) ruchomości normy, regulowanej w związku z wzrostem drożyzny i na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego szkodliwych zgodnie z potrzebami rodziny inteligentnej, oraz 3) swobody w określaniu warunków swego bytu — jedynie gwarantują nauczycielstwu możliwą egzystencję. Wyrazem tych zasad są normy plac, ogłoszone przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich na rok szkolny 1921/22. Wysokość

placy na godzinę tygodniowo w kwocie 14000 mk., jako wyższa, niż ogłoszona minimalna norma Związku Zawodowego, nie stoi w żadnej sprzeczności z interesami nauczycielstwa, winna być przeto uwzględniana przez członków Związku za minimum placy, o ile nie narusza wyżej wymienionych zasad wytyczonych Związkiem”.

Uchwała ta powinna być dyrektywą dla stanowiska Oddziałów Związku na prowincji.

PERTRAKTACJE W PRZEMYSLE NAFTOWYM.

„Dziennik Ludowy” z dn. 21 b. m. donosi: „W środę 21 września b. r. rozpoczęły się w Izbie Handlowej we Lwowie pertraktacje o nową umowę zarobkową, która ma zapoczątkować powojenny system gospodarczy, oparty o wolny handel. Poprzedniego dnia odbyła się konferencja delegatów robotniczych kopalni, wazantów i rafinerii naftowych, oraz przedstawicieli związków: górniczego, metalurgicznego i chemicznego, którzy biorą udział w pertraktacjach z tow. posełm Żubawskim, przewodniczącym Centralnej Komisji Związków Zawodowych na czele.

Pierwszy dzień wspólnych obrad z przedstawicielami Izby Pracodawców przemysłu naftowego Zagłębia kroszeńskiego, borysławskiego i bitkowickiego wypełniła dyskusja nad projektem tow. Żubawskiego, co do sposobu przeliczenia poborów w naturze na placy gotówkowe. Wybrano komisję, której zadaniem będzie dokonanie przeliczenia i przedłożenie na pełnym posiedzeniu delegatów”.

Baczność robotnicy stolarscy! Należy omijać Lwów wskutek braku Lwowskich robotników stolarskich.

Zaawaricą.

STRAJK WE FRANCJI.

Przedstawiciele pracodawców, po odbytej konferencji z Briandem, zgodzili się na wszczęcie rokowań z robotnikami. Strajk w przemyśle (kalcium, metalurgicznym, oraz strajk robotników transportowych i budowlanych trwa. Komitet strajkowy wzywał związki pozostałych zawodów do pracy. (PAT.)

Ostatnie Nowości Gebethnera i Wolfa

- Orzeszkowa E. Nowele i szkice. Mk. 320
- Orzeszkowa E. Ostatnie nowele. (z teki pośmiertnej) Mk. 400
- Dębicki Z. Za Atlantykiem. „ 400
- Zarzecki L. Charakter i wychowanie. Mk. 600
- Jachimecki Z. Stanisław Moniuszko. Mk. 500

Rozkład jazdy pociągów rok 1921 jesień

ze specjalną mapą sieci Polskich Kolei Państwowych nakładem Polskiego Tow. Księgarni Kolejowych „RUCH” Sp. Akc.

do nabycia we wszystkich księgarniach i na stacjach kolejowych w kioskach Sp. Akc. „RUCH”. Zamówienia przyjmują: Centrala i Oddziały.

TRZECIA LOTERIA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — Dwanaście dzieł. Główniejsze wygrane.

- Mk. 30.000 n-ry 36.752, 42.297.
- Mk. 25.000 n-ry 26.390.
- Mk. 20.000 n-ry 37.374, 43.074, 63.785.
- Mk. 15.000 n-ry 6.541, 15.629, 18.125, 23.281, 46.182.
- Mk. 10.000 n-ry 12.455, 13.192, 20.334, 37.697, 49.821.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Markeł St. 54 — 53.50.
Dotary St. Zjedn. 5.650 — 5.550.
Dotary kam. 4.850.

Wycofywanie z obiegu białych 1000-markówek. Wobec znacznej ilości fałszywych banknotów 1000 markowych koloru białego, dyrekcja P.K.K.P. zarządziła wycofywanie z obiegu białych 1000-markówek. Banknoty te, o ile raz wpłyną do kas skarbowych, już z nich nie wychodzą. Wycofywanie to trwa już od półtora miesiąca.

Ile banknotów puszczaemy w obieg? Od dn. 1 do 10 sierpnia (Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa puściła w obieg 6.571.894.397 mk., a od 10-go do 20-go sierpnia 4.733.548.862 i pół mk.; od 20 do 30 sierpnia 7.181.501.068 mk.; od 1 do 10 września 6.822.316.847 mk.

PRZETARG USTNY
na **Lokomobile, Młocarnie, Wozy, Liny Żelazne, Prasy do siana, Kable, Szklanki,**
ogłoszone do sprzedaży konkursowej K. 7 i K. 8 w piśmie „**DEMObIL**” zeszyt 3-ci odbędzie się
w **PIĄTEK 30-go września o g. 10 r.**
w **Sali Licytacyjnej Warszawskiego Akc. Tow. Pożyczkowego na Zastaw Ruchomości, Plac Warecki № 2.**

Sześć-osobowy Samochód marki „BENZ”
o sile 45/60 HP. w dobrym stanie będzie sprzedany w drodze **LICYTACJI**
w dniu **30 Września r. b. o godz. 10 rano** w **Sali Licytacyjnej Warszawskiego Akc. Tow. Pożyczkowego na Zastaw Ruchomości Plac Warecki 2.**
Wadium do licytacji 1.000.000 Mk.
Samochód obejrzeć można w garażu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, ul. Leszno 64, od godz. 10—4.

Wartość okrętów, ustąpienych przez Niemcy. Komisja oszacowała oszacowała na 745 milionów marek w złocie wartość okrętów i statków, dostarczonych przez Niemcy na mocy traktatu wersalskiego do dnia 1 maja b. r. Pojemność wszystkich tych statków wynosi ogółem 158.407 ton.

Kronika.

SMIERĆ MARY MROZIŃSKIEJ.

Teatr Polski w krótkim przeciągu czasu ponosi trzecią już stratę. Śmierć prawie nagła Mary Mrozińskiej wyrwała pośród artystów sztuki teatralnej polskiej łukę, którą nie było łatwo będzie można zastąpić. Zmarła grała zazwyczaj rolę komedijową i pod względem naturalności, żywości i temperamentu żywołowego była nieporównana. Była ona jakby wcieleniem życia i jego niefrasobliwej bujności. Ktoby myślał, że tę przemianę, młodą i niepospolicie inteligentną aktorkę, która wczoraj jeszcze niemal czarowała nas ze sceny — porwie tak nagle śmierć prawdziwie nieubłagana.

po Ratowskim, Bończy - Steguskiem—Mary Mrozińska.

STAN POGODY.

(według danych państw. Instytutu Meteorol.).
Temperatura najwyższa wyjechała wczoraj w Warszawie 21°0, najniższa 9°0 (w Zakopanem ośmięcej 16°0 i—2).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, rano mżawkami mgła wiatry z kierunków zachodnich.

Sprostowanie. W związku z zamieszczeniem wczoraj notatką „Przygody młodzieńca”, zarząd szkoły Górskiego prosi nas o zaznaczenie, że Ługowski został wydalony ze szkoły jeszcze w roku ubiegłym.

Cukier. Nr. 2 karty żywnościowej okresu 127 ważny będzie na cukier tylko do dnia 30 b. m. i bezwzględnie próżnogowany nie będzie.

Waga metryczna. Od dnia 1 października n. b. Wydział Zaopatrzenia sprządać będzie hurtowo i detalicznie wszystkie posiadane artykuły spożywcze wyłącznie w kilogramach. Stowarzyszenia, Kooperatywy oraz sklepy prywatne, upoważnione do sprzedaży przez W. Z. muszą do dnia 1 października r. b. zaopatrzyć się w odpowiedni metryczny, w przeciwnym bowiem razie nie będą mogły odbywać w Wydziale Zaopatrzenia artykułów do rozprzedaży mieszkańcom Warszawy.

(a) Protesty. Związki: kwiaciarzy, owocarzy, wytwórców nasion i przetworów owocowych założyły protest do Magistratu w sprawie godzin handlu. Również zawodowy związek pracowników fryzjerskich wniósł protest przeciwko uchwałom Rady miejskiej w sprawie zmiany godzin pracy w tych zakładach.

(a) O bezpieczeństwo. Do Magistratu wpłynęła petycja o zwiększenie posterunków policji koczującej na szosie Nowo-Brudzeńskiej dla zabezpieczenia od napadów włóciom i handlarzy, dostarczających do miasta żywność.

(a) Na fundusz Drwęskiego. Magistrat postanowił złożyć sumę mk. 50.000 na fundusz specjalny im. Jarogniewa Drwęskiego, s. p. prezydenta m. Poznania, zamiast złożenia wieńców na trumnie, zgodnie z wolą s. p. zmarłego.

Z Uniwersytetu Warszawskiego. Wykłady w semestrze zimowym roku akademickiego 1921/22 rozpoczną się 4 października, uroczysta inauguracja roku akademickiego odbędzie się 9 października.

Polskie Stow. Muzyków Pedagogów zawiadamia członków, że w niedzielę, 25-go, w sali Konserwatorium o godz. 10-ej w 1-szym terminie, o 11 1/2 w drugim — odbędzie się ogólne zebranie wyborcze.

I zjazd delegatów Związku Strzeleckiego. Wczoraj rozpoczął się pierwszy dwudniowy zjazd delegatów Związku Strzeleckiego. Zjazd zaczął się o godzinie 10 rano w sali Towarzystwa Hygienicznego. Obrady w nieobecności prezesa Związku p. W. Sieroszewskiego, zajął wiceprezes dr. Dłuski, zaznaczając, że idea związków strzeleckich rozwija się normalnie. Na wniosek zebranych przewodniczenie na zjeździe powierzono p. Dłuskiemu, a honorowe przyjął p. Sieroszewskiemu. Do prezydium zjazdu wybrano prezesów okręgowych pp. Miśkiewski (z Poznania), Lewandowski (z Łodzi), oraz Różniński (obwód żywiecki okr. krakowski), pos. Aronowski (z Warszawy), Wiśniewski (z Lublina) i Pieszczyński (Lwów).

Pierwszy przemówił w imieniu Naczelnika Państwa generał adjutant pułk. Wieniawa - Długoszewski, podkreślając, że Polska żadnej polityki agresywnej prowadzić nie chce. Związki strzeleckie są przeznaczone wyłącznie dla obrony od ewentualnych napaści.

Następnie przemawiał jeszcze gen. Makczewski (w imieniu szefa sztabu gen.), pos. Woźniński w imieniu nauczycielstwa szkół powiatowych i przedstawiciel Związku młodzieży wiejskiej.

Odczytano również list prezesa p. Sieroszewskiego, który dokonałszy zamierzonego dzieła, t. j. obudziwszy ideę strzelecką w narodzie, usunął się obecnie od tej pracy i poświęcił się wyłącznie pracy literackiej.

W zjeździe bierze udział kilkudziesięciu delegatów.

Wydział akademików polskich. Rada miejska m. Warszawy przyjęła wczoraj w ratunku delegację akademików polskich. Delegację przedstawił p. Lubieński, zastępca pełnomocnego ministra Polski. Wiceprezidentem rady miejskiej, p. Boquet, wygłosił przemówienie powitalne. Członkowie delegacji składali swe podpisy w Złotej Księdze m. Warszawy, poczem zwiędzili sale ratusza.

Szkolnictwo w wojew. Nowogródzkim. W obwodzie województwa Nowogródzkiego posiada ogółem 1300 szkół powiatowych, w tem 50 historycznych. Szkół średnich państwowych istnieje 5, mianowicie w Nieświeżu, Lidzie, Nowogródku, Stomnie i Działdowie. W Wilejce i Baranowiczach tworzą się prywatne gimnazja. Napiły kandydatów do szkół jest obrzygni. Daje się odczuwać brak szkół zawodowych. Istnieją dwa seminarja nauczycielskie: meskie w Nieświeżu i żeńskie w Szacynie.

Jak się traktuje inwalidów. P. Stanisław Koźmowski, b. legionista, 7 kwietnia n. b. po awolnieniu z wojska na pośrednictwem Sekcji Opieki M. S. Wojsk. otrzymał listek z piśmami na dworcu we Włodawie. Nie godząc się to umierający bulętu, p. Białym, który wszelkimi środkami starał się przywrócić zdrowie, 21 czerwca w stanie silnie-żymy Białym rzucił się na Kołuchowskiemu z obelgami i wyrzekałmi; a tego powodu wymusiła bóle na dworcu. Spisano protokół. Władze kolejowe zamieszły ukarać winnego Białego, usunęły inwalidę Kołuchowskiemu tylko dlatego, że Białym na duże znaczenie a Kołuchowski jest zupełnie bezbronny. Zwracamy się do dyrekcji warszawskiej o zbadanie tej sprawy i naprawienie krzywdy, wyrządzonej inwalidzie.

Zwalnianie chorych oficerów i żołnierzy. P. minister spraw wojskowych, gen.-por. Sosnkowski, wydał zarządzenie, aby żołnierzy i oficerów ciężko chorych oraz rekonwalescentów po ciężkiej chorobie wolno było demobilizować dopiero po dostatecznej poprawie zdrowia, co winno być stwierdzone przez lekarza oddziału szpitalnego na dokumencie zwolnienia.

Żołnierzy i oficerów, u których utrata zdolności zarobkowych wynosi 45% i więcej, przed ukon-owaniem postępowania (super-) rewizyjnego bezwarunkowo zwalniać nie wolno. Dowództwa korpusów mają prawo na podstawie umotywowanego wniosku dowództw szpitali (zakładów leczniczych) wstrzymać zarządzone przez władze wyższe zwolnienie oficera lub żołnierza, godzącego pod

powyższe kategorie aż do czasu wyleczenia, wzgl. przeprowadzenia superrewizji.

Z chwilą ustania przyczyn, które spowodowały wstrzymanie demobilizacji oficera lub żołnierza, zwolnienie winno być niezwłocznie przeprowadzone w myśl istniejących przepisów.

(a) Komitet węglowy. Ministerjum przemysłu i handlu zwołuje na dz. 26 b. m. posiedzenie komitetu węglowego z udziałem przedstawicieli przemysłu i delegatów od poszczególnych fabryk.

(s) Bydło dla osadników. Wydział osadnictwa wojskowego na kresach wschodnich poczynił zabiegi o nadanie mu prawa pieniężnego krowek mlecznych dla osadników przy kilowładcy obór wojskowych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt Daniela Zgłbińskiego p. t. „Nowa Międzynarodowa Idea” (Przestrzeń i Czas) odbędzie się jutro, dn. 25 b. m. o godz. 4 po poł. w Towarzystwie Higienicznym (ul. Karowa 31).

Otwarcie sezonu. Dziś, w sobotę, odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym zebranie towarzyskie, poprzedzone koncertem, w którym udział przyobiecują p. L. Rotowski i p. Manja Trampczyńska. Akompaniować będzie prof. Lefeld. Początek o godz. 9-ej.

WYPADKI.

Tajemnicza kradzież w S. S. S. Inżynier-technolog, p. Mieczysław Kuźnicki zawiadomił policję i-go komisariatu, że z biura Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej (S.S.S.) przy ul. Czackiego Nr. 8 — 5 skradziono 200.000 mk. Pieniądze te otrzymano z magistratu na wypłatę pensji członkom S.S.S., pracującym na miesiąc w zamian strajkujących robotników. Z braku klasy ogniowatwej ulokowano pieniądze w kufrze. Kradzież sposobiono po upływie 24 godzin. Zamek kufra otworzono wytrychem lub dobranym kluczem. Wobec tego, że od czasu stwierdzenia kradzieży upłynęło 4 dni

i wzięte policyjno-śledcze wcale nie zajęły się tą sprawą. Zarząd S. S. S. zamierza interwenjować p. prokuratora. Kradzież tymbardziej przedstawia się tajemniczo, że o zawartości kufra wiedziały tylko 3 zaufane osoby.

WYKRYCIE HANDLU PAPIEREM BANKNOTOWYM.

W swoim czasie dyrektor państwowych zakładów graficznych p. Kiersnowski dowiedział się, że papier, wyrabiany w fabryce „Mirków” w Jezioronie, specjalnie dla nieszczęśliwych, dostaje się na zewnątrz, o czem natychmiast zawiadomił władze policyjne.

Po dłuższych poszukiwaniach, natrafiono na jednego z handlarzy, mianowicie Henszka Matusiewicza, stolara, zamieszkałego w Warszawie, Brzeska 13; przy dalszej obserwacji znaleziono drugiego: Ika Goldberga, nigdzie nie meldowanego, przebywającego przeważnie w Paleńcu, Obydwuch arszewo, gdyż znaleziono u nich poszukiwany papier. Następnie zatrzymano w Jezioronie Majera Lichtensteina, w którym Matusiewicz poznał dostawcę papieru. Od Lichtensteina nie prowadzili do rodziny Mehrów w Jezioronie, ci zaś nabywali papier u Złoty Dajcezer w Jezioronie. Skąd zaś Złoty Dajcezer papier ten posiadał, narazie dociec było trudno z powodu krótkości jej zeznań, ale to właśnie utwierdziło władze policyjne w przekonaniu, że ona papier ten otrzymywała bezpośrednio z fabryki. Komisarz Nowak pojechał osobiście do fabryki i wykrył właściwych sprawców kradzieży. Są to: Antonina Młotek i Franciszka Kłomiewska, robotnice, które przyznały się do systematycznego wynoszenia papieru, namówione do tego przez Złoty Dajcezer. Papieru tego wyniosły one bardzo wiele, otrzymawszy ryzaletem od Dajcezerowej 5500 mk., zaś Dajcezerowa sprzedawała go po 3000 mk. funt.

Prócz powyższych, aresztowano jeszcze Lejba Gądołęckiego, który jest bardzo rozbitym na policje za aresztowanie go, zeznaje on bowiem, że poszedł sobie na spacer na dworzec, wtem podszedł do niego jakiś nieznamy i spytał, czy on, Lejba, wie ma przypadkiem papieru na polskie marki. On odrzekł, że się postara, i kupił kilkanaście funtów papieru od Złoty Dajcezer dla owego nieznanego. Później jednak ten nieznamy papieru nie chciał i Lejba papier ten spalił.

Zarząd także uważa na brak należytej kontroli przy wyciąganiu papieru banknotowego. Pa-

pier ten wyrabiano na tych samych maszynach i przez tychże samych robotników, co papier zwykły i bibuła.

Samobójstwo. Z balkonu 4-go piętra przy ul. Cichej 8 wyskoczyła na bruk podwórza, w zamierze samobójczym, 47-letnia Antonina Ciupiańska i wskutek pechu czasu, poniosła śmierć na miejscu. Delikatka ostatnio mieszkała samotnie w tym domu, ulczyjąc się z własnych funduszy. Przed kilku laty była właścicielką sklepu z perfumami i galanterią damską przy ul. Złotej 6. Przyczyna samobójstwa: choroba sercowa i rozstrój nerwowy.

Odebranie łupu. Policja aresztowała Marię Psarską, od której odebrano: parę białych, marynarkę, spodnie, sukienkę i sweter. Rzeczy te, z posiadania których Psarska nie mogła się usprawiedliwić, są do odebrania w urzędzie śledczym przy ul. Dąbrowskiej 3 (pokój nr. 17).

Złodziej w opałach. Na placu, między dworcem gdańskim a ul. Sierakowską, jadącemu w tramwaju linii nr. 17 Konstantemu Baranowskiemu, kowalowi z Łodzi, jakiś złodziej przeciął nożycami od brzołwy kieszeń i wyciągnął portfel, zawierający 58,000 mk. Gdy Baranowski momentalnie spostrzegł kradzież i wskazał na złodzieja z wulgiem, wówczas ten wyskoczył z tramwaju w biegu. Tramwaj zatrzymano, a wówczas za opryskliwym pogonił poszkodowany oraz kilku pasażerów owych linii i wojskowych. Widząc, że nie ujdzie pogoni, złodziej wpadł do domu nr. 6 przy ul. Sierakowskiej, a następnie ujrząwszy otwarte drzwi, wbiegł do mieszkania Esłery Hercbergowej. Tam przonożony opryszek wskoczył na parapet okna, zestawiony do oczekania z kwiatami, talerzami i półmiskami, napełnionymi potrawami z ryb i mięsa. W jednej chwili wszystkie znalazło się na podłodze, czelny opryszek zaś wyskoczył oknem z I piętra na ulicę, gdzie wpadł w ręce oczekujących go przesładowców. Oprócz ramy, odlesionej w głowę podczas upadku, zebrany łup poturbował jeszcze opryska, który narazie podał się za 25-letniego Chaima Politara. Dopiero w 4-ym komisariacie ustalono, że jest to zwiadowca złodziej kieszonkowy Kiwa Szajman (płac Parysowski 17). Śladziwszy portfel, wraz z gotówką, odebrano.

Aresztowanie oszustów. W obrębie II komisariatu zatrzymano: Stanisława Ochtera i Ika Semielę, którzy usiłowali oszukać dwóch Amerykanów przy sprzedaży bezwartościowego towaru.

Jak się okazało, iż sam przestępca przed izmema tygodniami okradł Bartłomieja Kisicę, zabierając mu 102 rb. carskie i 3.000 rb. Kiereńskięgo.

Napad bandycki. Na dom Piotra Majeja „w wsi Czarniej gm. Nowej Wsi (pow. grodzieński) trzech bandytów dokonało napadu i zrabowało ubrania i gotówkę na ogółną sumę 300.000 mk.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś, z powodu nagłej niedyspozycji p. Michałowskiego, zamiast „Hugonotów” dany będzie balet „Pan Twardowski”. Bilety, kupione na dziś na „Hugonotów”, ważne będą na tę operę w dn. 3-im października, Jutro „Tosca”. W pomiędzybalet „Carmen”.

Teatr Rozmaitości. Dziś premiera sztuki Wł. Jastrzębskiego „Lancet”.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Florek”.

Teatr Reduta wznowia dziś faniację Z. Kaweckiego, z muzyką S. Tymienieckiego, „Balwierz zakochany”. Jutro o godz. 3 1/2 pp. po cenach zwykłych. W majum domu! Różnera, wieczorem zaś „Balwierz zakochany”.

Teatr Mały. Dziś po czterodniowej przerwie „Osma żona Simobrodęgo”.

Teatr Dramatyczny. Dziś premiera komedii Bołuckiego „Dom otwarty”.

Teatr Praski. Dziś i jutro wieczorem „Wiosek i Wasek”. Jutro pp. „Obrona Człobuchowy”.

Teatr Powzechny. Dziś „Zgagała teściowa”.

Teatr Żelazński „Polonia” RKON. (Jasna 8). Dziś po raz pierwszy i jutro „Czar walca”. Krótko chwila w 1 akcie i część koncertowo-humorystyczna. Początek o godz. 8 wieczorem. W niedzielę i święta dwa przedstawienia: 1-sze o g. 6-ej, 2-gie o g. 8 1/2 wiecz. Loże i część miejsc zarezerwowane dla publiczności cywilnej.

Z Filharmonii. Dziś o g. 3 pp. koncert symfoniczny pod dyrykcją p. Birnbauma. Jutro w południe koncert gregowski pod dyr. p. Ozimilskiego, po południu zaś o godz. 3 koncert symfoniczny pod dyr. Oskara Friedla zapowiadają między innymi czwartą symfonię Mahlera. W środę Guzguzor Filharmonii kierować będzie orkiestra na własnym koncercie symfonicznym, złożonym z utworów Straussa i Kerlowicza (dawno niegrany „Dramat na maskaradzie”).

Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1922.

Wzorem lat ubiegłych partja nasza przystępuje do wydania Kalendarza na rok 1922. Kalendarz ten zawierać będzie b. bogaty materiał informacyjny i beletrystyczny ze szczególnym uwzględnieniem życia robotniczego we wszystkich jego przejawach.

Rękopisy nadsyłać należy pod adresem Wareska 7, dla tow. Borskiego do dnia 15-go października. Organizacje społeczne i kulturalne uprasza się o przysłanie swych adresów.

Dwutygodniowe pismo spółdzielcze

„ŚWIAT PRACY”

organ Związku Robotn. Stow. Spółdz.
wychodzi pod redakcją Br. Śliwika.
Ukazał się Nr 15 (29) i zawiera:

- 1) Droga do wyzwolenia (W. W.) — 2) Trzecia wycieczka spółdzielcza (J. Żerkowski). — 3) Komu służą Kooperatywy fabryczne (W.). — 4) Praca społeczno-wychowawcza w stowarzyszeniach (Władysław Oles). — 5) Ruch spółdzielczy w Polsce. — 6) Ruch spółdzielczy zagranicą. — 7) Pierwszy powszechny jednodniowy spis ludności. — 8) Spółdzielnie i producenci rolni. — 9) Pod pręgierz opinii robotniczej. — 10) Kurs spółdzielczości. — 11) Odcinek: Z pamiętnika ilustratora (W. Oles).

Przedpłata: w Warszawie i w kraju: Kwartalnie 100 Mk., miesięcz. 35 mk., egzemplarz pojedynczy 10 mk. Konto czekowe Nr. 484.

Adres Redakcji i Administracji: Wolska 44. Administracja otwarta codz. od 9 r. do 3 pp. Telefon 82-97. Redaktor przyjmuje codziennie od 9-ej do 3-ej popołudniu.



Wielka Wygoda
jest noszenie obcasów gumowych Berson, które przez swą elastyczność chronią Wasze nerwy. — Obcasy Berson są trwałe i tańsze od skóry.

Obcasy Gumowe Berson

Jak przed kulomiotem zmykają wojsk szeregi! Przed mydłem księdza Knelpego ustępują plegi!

Do nabycia we wszystkich perfumeriach, aptekach i składach aptecznych. Prawdziwe tylko z podpisem R. Włodarski, Nowo-Karmelicka 1, tel. 183-14.

B. Robotnice fabryki siatek „KILO”

proszone są o stawienie się w fabryce we wtorek dnia 27-go września od 5—7 pp. w celu porozumienia się w sprawie ewentualnego uruchomienia fabryki.

Ważne dla pp. **GARBARZY!**
AGATY do glansowania skór
można nabyć tylko w firmie
I. D. WEISSMAN, Warszawa, Główna 59, tel. 115-19.

Duże Zakłady Mechaniczne potrzebują

TOKARZY

na dokładne narzędziowe roboty (kalibry na gwinty itp.) i SZLIFIERZY na kalibry i inne precyzyjne wyroby

Oferty tylko pierwszorzędnych sił należy składać do Tow. Akc. „Reklama Polska”, Jasna 10 pod „Przemysł”.

Wyszedł Nr. 15

„Głos Kobiet”

Do nabycia w Administracji „Robotnika” Warecka Nr. 7. Cena numeru 10 Mk.

Marmolada

czysto owocowa, zawierająca 40 proc. cukru wagiowo i mniejsze ilości dostarcza

Fabryka Przetworów Owocowych RADOW, Fokalska 26.

Od października

Koło Polek

wydawać zacznie tygodnik dla kobiet

„BLUSZCZ”

pod redakcją Stefani Podhorskiej-Okołów Łozińskiej

przy udziale najwybitniejszych sił literackich i artystycznych

„BLUSZCZ” obejmie działy społeczno-polityczny, literacko-artystyczny i gospodarski

„BLUSZCZ” dawać będzie dodatek powieściowy

„BLUSZCZ” dawać będzie wzory mód.

Warunki prenumeraty miesięcznej:

w Warszawie	Mk. 425.—
na prowincji	„ 450.—
zagranicą	„ 1400.—

Członkiniom „Koła Polek” 10% ustępstwa.
Prenumeratę nadsyłać: Redakcja „BLUSZCZ” Nowy-Swiat 41, tel. 195-22.

I-szy BAL JESIENNY

na dochód

Związku Inwalidów Rzeczyp. Polskiej,

urządzony pod przewodnictwem p. Jana Wiszniewskiego, odbędzie się w sobotę, d. 24 września r. b. w sali Kasyna Urzęd. Państw., Nowy Świat 67.

Konkursy piękności, tańca i zgrabnej nóżki. Sprzedaż biletów w kasie kasyna.

CHŁOPCÓW do terminu i na posyłki (gońców) DZIEWCZĘTA do szycia, na posyłki i do fabryk poleca

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie, pl. Napoleona Nr. 8. Oddział dla młodocianych, tel. 18-21. Pośrednictwo dla obu stron bezpłatne.

Dr. S. Groszlik urolog
po dłuższej nieobecności wraca 1 października. Bagatela 13.

Dr. Zofja Rostkowska choroby skór, wener. i analizy krwi na syfilis (Wasserman). Przeprowadziła się Chłodna 26, tel. 99-29 od 4—6.

Dr. M. Szour b. ordynator Klin. Uniw. Choroby wewnętrzne. Złota 32, od 4—6.

Dr. med. DUBROWICZ Wspólna 52. Chor. wener. i skóry. (Kosmet.) Do 10 r. i od 5 i pół do 7 i pół pp.

Dr. Wacław Bernhardt choroby weneryczne i skóry, wznowił przyjęcia. Mieszka obecnie Młodowa 9, m. 5. Od 11/2—2 1/2 4—7.

Lek. Dent. C. Brewda Młodowa 11 (dawniej 7) róg Kapucyńskiej, tel. 155-55.

OGŁOSZENIA OROBNE.

Formy do odlewów, modele wykonywane przez Roguski, Pawia 66—57.

Gramofonowa pathefonowe płyty, gramofony, ty zgrane, polimane kupuje, placąc najwyższe ceny do 100 mk. za sztukę, lub zamienia na najnowsze nagrania sklep: „Muzyka” Marszałkowska 91 telefon 206-63.

Materiały na ubrania, kostjomy, palta itp. poleca po cenach przystępnych Skład Sukna, Mieczysław Ciepihali, S-to Krzyska 27.

Nici bawełna hurtowo. Centrala Nici, Krucza 24.

Na gitarze, mandolinie, skrzypce, cachi lokoje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

ZĘBY SZTUCZNE korony, mostki, przeróbka starych zębów. Przyjeżdżnym zamówienie w ciągu dnia. Reparaty na poczekaniu. Ceny niskie. Senatorska 28-30. Przy laboratorjum gabinet dentystyczny. Porada bezpłatnie.

Zgnębiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji Albina Malkuszewskiego.